Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

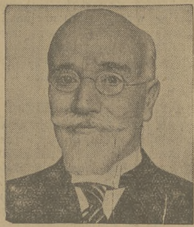
ROK XXIV. SOSNOWIEC, CZWARTEK 9 MARCA 1933 ROKU. Nr. 68.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł



JEDNODNIOWA DYKTATURA W GRECJI.
W ub. niedzielę, jak donosiliśmy, t. j. w dniu wyborów do parlamentu greckiego, przy których rząd Venizelosa uzyskał mniejszość, generał Plastiras ogłosił swą dyktaturę, jednakże już po 24 godzinach, nie uzyskawszy poparcia armji, uciekł aeroplanem z Aten do Egiptu. Na rycinie widzimy najpiękniejszy plac w Atenach, stolicy Grecji, przed gmachem uniwersytetu na tle wiszącego nad miastem Akropolu. Obok u góry niefortunny dyktator, niżej Venizelos.





Aresztowanie
20 KORPORANTÓW.

WARSZAWA, 8.3. — Wczoraj wieczorem na kwaterze korporacji „Jagiellonia" przy ul. Emilji Plater 9 odbyło się nieoficjalne zebranie tak zw. warszawskiego koła międzykorporacyjnego — to jest instytucji, do której wchodzą delegaci związku polskich korporacyj w Warszawie.

Na zebraniu obecny był kurator korporacji „Jagiellonia", prof. Antoni Ponikowski, oraz poseł z Klubu Narodowego dr. Tadeusz Bielecki, który wygłosił dla zebranych referat o autonomji szkół wyższych.

Koło godz. 1 w nocy prof. Ponikowski, pos. Bielecki i część korporantów opuścili lokal a reszta zebranych wyszła o godz. 2 w nocy.

Na ulicy Wilczej korporanci zostali aresztowani przez policję i przeprowadzeni do XIII komisarjatu policji, gdzie spędzili całą noc i dopiero o godz. 9 rano odwieziono ich karetką więzienną do urzędu śledczego na ul. Daniłowiczowską.

Na wieść o aresztowaniu korporantów pp. rektorzy wyższych uczelni interwewenjowali u władz oraz odbyli doraźną konferencję rektorów.

KURS DOLARA BĘDZIE UTRZYMANY
HASŁO OSZCZĘDNOSCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN, 8.3. Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Roosevelt sprzeciwia się obniżeniu kursu dolara. Zakaz wywozu złota ze Stanów Zjednoczonych zostanie utrzymany. Odpowiedzialne banki mają otrzymać zezwolenie na rozpoczęcie tranzakcyj pod warunkiem, że poddadzą się przepisom systemu Federal Reserve. W ten sposób rząd przypuszcza, iż uda mu się osiągnąć dostateczne gwarancje, zabezpieczające obrót pieniężny i stworzyć jednocześnie możliwości ujednostajnienia systemu bankowego w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 8.3. Z Waszyngtonu donoszą, iż projekt wydania przez państwo pieniędzy pomocniczych zostanie, jak się zdaje, zaniechany. Rokowania, prowadzone przez Roosevelta i ministra finansów Woodina, nie zostały jeszcze zakończone, jednak przebieg tych rokowań upoważnia do przypuszczenia, iż rząd nie będzie emitował pomocniczych znaków pieniężnych.

LONDYN, 8.3. Prezydent Roosevelt po likwidacji kryzysu bankowego w Stanach Zjednoczonych zamierza wprowadzić w życie ustalone przez poprzedni kongres uchwały oszczędnościowe. Dokonana będzie reforma administracji w formie zespolenia licznych urzędów, zniesienia odrębnych systemów bankowych oraz licznych instytucyj, powołanych w ostatnim czasie do życia. M. in. ulec ma również likwidacji Financial Reconstruction Corporation, wielka instytucja kredytowa, powołana do życia przez Hoovera, która operując kredytem 2 i pół miljarda dolarów, miała pchnąć życie gospodarcze Ameryki na nowe tory. Instytucja ta wyczerpała kredyty i zostanie zlikwidowana przez rząd Roosevelta.

SPEKULACJA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8.3. W Warszawie rozwija się zwyżka dolara gotówkowego. Płacą chętnie 8.75. Jednocześnie spadło znacznie złoto, które jest prawie bez odbiorców. Ruble złote spadły do 4.96, a dolar złoty, który już był 9.45, obniżył się do 9.15 bez odbiorców. Bank Polski płaci za dolary gotówkowe 8.60, B. G. K. 8.70.

Moratorjum mieszkaniowe
Nowy pomysł w Sejmie.

WARSZAWA, 8.3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu wysunięty został projekt, dotyczący moratorjum mieszkaniowego na letnie miesiące dla mieszkań 1 i 2-izbowych.

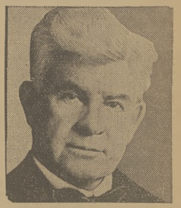
Następnie Sejm przyjął do wiadomości, że pos. Chamiec (BB) zrzekł się mandatu.

Zkolei załatwiono szereg spraw drobniejszych. Zwolniono od wszelkich podatków państwowych i samorządowych zakłady wodociągowe na G. Śląsku.

Najważniejszą sprawą była uchwała o budowie linji kolejowej Warszawa — Radom.

Odesłano do komisji projekt ustawy o ulgach w spłacaniu wierzytelności hipotecznych i o biletach skarbowych.

Klub Narodowy zgłosił cztery interpelacje o zachowaniu się policji wobec akademików.



Henry Rainey, poseł ze stanu Illinois, został jako następca Garners'a przewodniczącym amerykańskiego Domu Reprezentacyjnego.

GWAŁTY RZĄDU HITLERA
Zamachy na niezależność krajów związkowych.

BERLIN, 8.3. Skutki zwycięstwa hitlerowców przejawiają się nader szybko w nieustannych gwałtach rządu Rzeszy w stosunku do krajów związkowych. Oświadczenie min. Goeringa, złożone bezpośrednio po wyborach, w którem zapowiadał on ujęcie silną ręką rządów krajów związkowych, weszło w stadjum realizacji. Po objęciu przez komisrza Rzeszy władzy w Bremie i Lubece, gdzie bojówki hitlerowskie przejęły władzę policyjną, przyszła kolej an Hesję. Przejęcie władzy przez rząd centralny dokonało się w nocy z niezwykłą brutalnością. O północy bez uprzedzenia rządowy gmach w Darmstadzie został nagle obsadzony przez oddziały hitlerowskie. Hitlerowcy, uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne, zajęli wszystkie wyjścia. Straż została postawiona przy drzwiach prywatnego mieszkania prezydenta rządu związkowego, demokraty, dr. Adelunga, któremu wzbroniono przeprowadzania rozmów telefonicznych z osobami trzeciemi, a nawet nie dopuszczono do porozumienia się z Berlinem. W ciągu nocy obsadzono również gmach związków zawodowych, które prawdopodobnie zostaną rozwiązane.

Te zamachy stanu, dokonane nie od dołu, lecz zarządzone i przeprowadzone przez rząd Rzeszy w kilku krajach związkowych, wywołały w kołach politycznych Berlina niezwykłe wrażenie.

WOŁANIE O KRWAWĄ ZEMSTĘ.

HAMBURG, 8.3. Po walkach między hitlerowcami, które miały miejsce w czasie pochodu w Altonie, kierownik oddziału hitlerowców i poseł na sejm, Lohse, wysłał do pruskiego ministra spraw wewnętrznych następujący telegram:

„Wczoraj komuniści ostrzeliwali ponownie narodowo - socjalistyczny pochód. Trzy osoby zostały zabite, a jedenaście raniono. Oczekujemy najostrzejszej interwencji rządu i domagamy się, by za każdego zabitego narodowego socjalistę powieszono jednego przywódcę komunistycznego, ponieważ tylko tak można wstrzymać zaraze mordów (—) Lohse".

BERLIN, 8.3. Na wieży ratusza wywieszono chorągiew o barwach cesarskich czarno - biało - czerwoną.

STRZELANINA.

BERLIN, 8.3. W Dusseldorfie w czasie pogrzebu członka szturmówki, doszło do krwawych zajść. Przechodzący ulicami kondukt, w którym uczestniczyli szturmowcy i członkowie stahlhelmu, ostrzeliwany był z domów przez komunistów. W wyniku zajścia jedna osoba została zabita, 6 rannych, policja aresztowała 50 uczestników zajścia.

PALENIE CZERWONYCH SZTANDARÓW.

BERLIN, 8.3. Wczoraj oddział szturmowy obsadził w Kassel gmach robotniczych organizacyj zawodowych, wywieszając hitlerowską flagę. Czerwony sztandar oraz portret Scheidemanna zostały przez szturmowców publicznie spalone. W Gelsenkirchen policja zamknęła dom ludowy, będący główną siedzibą komunistów. Czerwony sztandar został z budynku ściągnięty i przez szturmowców publicznie spalony.

Strajk w Łodzi

ŁÓDŹ, 8.3. Strajk w Łodzi rozszerzył się na wszystkie większe fabryki. Strajkuje około 80% robotników. Do strajku w ciągu dnia wczorajszego przyłączyło się przeszło 120 fabryk. Strajk rozszerzył się również i na prowincji. W Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Konstantynowie, w Zgierzu i Ozorkowie strajk objął większość fabryk. W Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim początek strajku wyznaczono na dziś.

W Łodzi robotnicy fabryki „Bulc" częściowo stawili się do pracy, jednakże na teren fabryki wdarło się 300 strajkujących, którzy zdemolowali biura, a pracujących przepędzili.

Wieczorem w Min. opieki społecznej odbyła się konferencja, na której przemysłowcy oświadczyli, że nie uchylają się od zawarcia umowy zbiorowej, ale uzależniają to od powrotu robotników do pracy. Następna konferencja z udziałem przedstawicieli związków zawodowych odbędzie się w piątek.

Trzeci dzień badania Gorgonowej

Wesołe i dramatyczne momenty procesu.

KRAKÓW, 8.3. — Gorgonowa miała dziś ciężki dzień. Już trzy dni trwa jej przesłuchanie. Początkowo pociła się przy pytaniach przewodniczącego, później przy pytaniach prokuratora, a dziś musiała szukać wybiegów i wykrętów podczas pytań obrońców, które w wielu wypadkach wypadały dla niej kłopotliwie.

UTARCZKI SŁOWNE.

Adw. WOŹNIAKOWSKI ma dziś częste okazje do denerwowania się, gdy Gorgonowa nie odpowiada mu na pytania, tak, jakby sobie życzył.

— Pani nie rozumie mnie.

Prok. SZYPUŁA: — Oskarżona odpowiada zupełnie co innego.

OBROŃCA do prok.: — A pan znów ze swojemi komentarzami. Można chyba powstrzymać chwilę i dać mi skończyć.

Takie incydenty mnożą się, gdyż przewodniczący, sędzia Jendl, o którym prasa krakowska pisała, że był śpiewakiem operowym, a obecnie rzekomo pisuje także recenzje muzyczne do „I. K. C.", niedość sprężyście prowadzi proces.

W pewnej chwili adw. Woźniakowski, słysząc głos prok. Szypuły do jednego z sędziów, przerywa pytania, stawiane Gorgonowej i woła:

— Że co?

Sędzia KRUPIŃSKI: — Nic, nic...

Przewodniczący wtedy zagłębiony był w czytaniu jakiegoś papieru i odrazu zwraca się z uwagą do adwokata, który odpowiada:

— Chciałbym czemś się panu prokuratorowi przypodobać za te wieczne przerywania.

PROK.: — Kiedy ja nic nie mówiłem.

OBROŃCA: — Myśmy jednak coś słyszeli.

PROK.: — Ja tylko pytałem pana sędziego, do kogo pisze list.

OBROŃCA: — A to przepraszam!

DLACZEGO NIE RATOWAŁA?

Zkolei przewodniczący zwraca się z różnemi kwestjami do oskarżonej. Gorgonowa twierdzi, że chociaż drzwi od werandy ona zamknęła, to później dzieci wychodziły.

PRZEW.: — Pan obrońca twierdzi, że pani przechodziła kurs pielęgniarski, a dlaczego pani nie zaopiekowała się Lusią, przecież pierwsza powinna pani ją ratować.

— Bo Zaremba mówił, że już jest zapóźno, że Lusia zabita.

PRZEW.: — To z pani kiepska pielęgniarka.

Prokurator zadaje też pytanie, po którem adw. Ettinger mówi:

— Należałoby oskarżoną oszczędzać, bo jest zdenerwowana.

Adw. WOŹNIAKOWSKI: — Pan prok. nie umie się odpowiednio brać do kobiet. (Wesołość).

PRZEW.: — Nie będziemy teraz o tem mówić, który z nas do kobiet lepiej się bierze. (Na sali śmiech).

Gdy jeden z sędziów przysięgłych zapytał, jakie podarki Gorgonowa dała dzieciom na gwiazdkę, a ta odrzekła, że żadnych, adw. Woźniakowski dla ratowania sytuacji stawia kontrpytanie:

— A czy rodzony ojciec, Zaremba, kupił dzieciom coś na gwiazdkę?

GORGONOWA: — Nic nie kupił.

Pytania zadaje adw. Ettinger. Porządkowo pyta o zwyczaje zamykania drzwi od pokoju. Okazuje się, że pokój Gorgonowej stał otworem. Sąsiadował z pokojem Zaremby. Zato drzwi do pokoju Stasia Gorgonowa zamykała na klucz.

— Czy do pokoju Lusi ktoś wchodził?

SPAZMATYCZNY PŁACZ.

Gorgonowa utrzymuje, że po wykryciu zbrodni kręciło się tam wiele osób.

— Czy Zaremba tłomaczył pani, na co żona jego jest chora?

— Mówił, że jest umysłowo chora i musi ją osobno umieścić, nawet wspomniał, że podobno choruje od dzieciństwa.

— Czy pani wie, co Staś i Zaremba robili przy ratowaniu Lusi?

— Nie widziałam.

— Czy władze badały panią przy zwłokach?

Oskarżona wybucha spazmatycznym płaczem. Nie słychać odpowiedzi, tylko płacz. Trzymając chusteczkę przy oczach, mówi, że przy zwłokach nie pytano ją o nic, tylko później. Zorjentowała się, że ją posądzają o tę zbrodnię, bo zaczęło ją badać, czy nie kochała Lusi.

Dalej Gorgonowa denerwuje się podczas pytań biegłego, profesora Olbrychta, który pyta ją o ślady krwi na chustce. Gdzie i w jakich okolicznościach skaleczyła rękę.

PRZEW.: — Na pytanie biegłego pani waha się. Dlaczego niejednolicie pani się tłomaczy? że kom. Frankiewiczowi mówiła pani na złość, to chyba jeszcze nie dowód. Czy i do przewodniczącego we Lwowie też pani miała złość?

Po tych pytaniach następuje przerwa.

GORGONOWA: — Ja muszę iść do więzienia, dziecko nakarmić.

STAŚ ZAREMBA I OJCIEC.

Policjant wyprowadza ją z sali. Sensację budzi pojawienie się Stasia Zaremby z ojcem. Chłopak, w wieku 16 lat, jest blady, ma cerę chorowitą. Ojciec zakrywa się dużym kapeluszem. Obaj przybyli z Warszawy, gdzie ostatnio mieszkają. W rozmowie z dziennikarzami ojciec skarży się, że w willi [illegible] od chwili zbrodni nikt nie mieszka, bo krążą wersje, iż straszy tam. Nawet prasa tak pisała. Nikt nie chce mieszkać nawet zadarmo.

Wiadomość, która ukazała się w prasie krakowskiej, że Zaremba miał odbywać konferencję z obrońcami i prosić ich, by bronili Gorgonowej, bo jest niewiwinna, okazała się kłamliwa i podniesienie sensacji w Krakowie, który procesem Gorgonowej nie entuzjazmuje się zupełnie.

Po obiedzie sąd przesłuchał Stasia Zarembę, a potem jego ojca.

W zeznaniu STASIA ZAREMBY ujawnił się nowy szczegół. Staś mianowicie zeznał, że Lusia nieraz wyrażała obawę przed Gorgonową, że ta ją zabije, a nawet na noc stawiała przy drzwiach krzesło, aby przy otwieraniu drzwi powstał hałas.

Zeznania Stasia są dla Gorgonowej wysoce obciążające.

Wieczorem Staś Zaremba był badany przez lekarza.

O otwarcie grobu

ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

W kołach archeologów włoskich poruszana jest znów sprawa otwarcia grobu św. Piotra, celem dokonania badań naukowych. Podobno Ojciec Święty ma zamiar udzielić pozwolenia na powyższe badania w ciągu Roku Świętego. Fakt otwarcia grobu Księcia Apostołów będzie miał pierwszorzędne znaczenie. Nie był on bowiem otwierany od niepamiętnych czasów. Wiadomość o postanowieniu Ojca Świętego, jak dotychczas nie została jeszcze potwierdzona oficjalnie.

Obrona przed niemiecką prowokacją

Wzmocniony oddział polski na Westerplatte.

WARSZAWA, 8.3. Prasa polska donosiła już w sobotę 4 bm. o podejrzanych manewrach grupek nieznanych młodzieńców, którzy po kilku wychodzili z koszar szturmówek hitlerowskich i kręcili się w okolicach polskich magazynów wojennych. To zachowanie się tych osobników tembardziej zasługiwało na uwagę, że nie byli oni obywatelami wolnego miasta Gdańska.

Nieobliczalne wystąpienia nacjonalistów gdańskich przeciwko Polsce, podsycane zzewnątrz furją prasy hitlerowskiej stwarzają dla Polski stan ciągłego niebezpieczeństwa jakiejś prowokacji, nieobliczalnej w skutkach.

FURJA PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 8.3. Prasa nacjonalistyczna w sposób zupełnie wyraźny usiłuje rozdmuchać zarządzenia rządu polskiego, wzmacniając załogę na Westerplatte, do rozmiaru wielkiej afery politycznej. Z nic nieznaczącego faktu przybycia kilkudziesięciu polskich policjantów drogą morską na półwysep, prasa berlińska czyni „najazd polski na Gdańsk", zamach wojska polskiego na wolne miasto, „wtargnięcie uzbrojonych żołnierzy polskich do Gdańska". Nawet prasa demokratyczna uległa temu nastrojowi i nie może się zdobyć na spokojną i rzeczową ocenę faktów, które zmusiły rząd polski do wiadomych posunięć.

Komunikat rządu Rzeszy, utrzymany zresztą w tonie bardzo spokojnym, zapowiada skierowanie sprawy do Ligi Narodów. Poruszenie tej kwestji w Lidze Narodów — oświadcza komunikat — da Niemcom sposobność do wystąpienia w obronie interesów Gdańska. W wystąpieniach prasy, jak i rządu, przebija niedwuznacznie tendencja wykorzystywania najdrobniejszego szczegółu do wystąpień przeciwko Polsce na terenie międzynarodowym.

WZMOCNIONA WARTA.

W związku z posunięciami polskiemi na terenie Westerplatte agencja „Iskra" wskazuje, że rząd polski otrzymał w ostatnich dniach zupełnie ścisłe dane i dokładne wiadomości, pochodzące ze źródeł wiarogodnych, o dokonywującej się na terenie Gdańska koncentracji bojówek nacjonalistycznych. Wiadomości te wskazywałyby na zagrożenie w drodze zorganizowanego zamachu bezpieczeństwo polskich składów na Westerplatte, które to miejsce stanowi główną bazę zaopatrzenia polskiej marynarki. Wobec istniejącego bezpośredniego niebezpieczeństwa, rząd polski musiał wydać zarządzenia wzmocnienia ochrony wojskowej składów i wysłał tam oddział piechoty marynarki.

ATMOSFERA ZAMACHU.

GENEWA, 8.3. „Journal de Nation" w artykule o zarządzeniach polskich na półwyspie Westerplatte stwierdza: „Okoliczności, wymagające takiego wzmocnienia, nastąpiły. Roznamiętnienie, wywołane przez reakcję hitlerowską, jest w Gdańsku wielkie. Hitlerowcy są tam bardzo liczni i dążą do zagarnięcia władzy w Gdańsku. Jest możliwe, że obecny prezydent będzie musiał ustąpić. W tej atmosferze zamach hitlerowski na Westerplatte nie jest niestety niemożliwy. Rząd polski dał dowód mądrości, wzmacniając oddział, przeznaczony do ochrony Westerplatte i zapobieżenia wszelkiemu zamachowi".



25.000 członków Stahlhelmu w czasie manifestacyjnego marszu przez Berlin w dniu wyborów — koło bramy Brandenburskiej.

Kiedy wybuchnie wojna?

Niepokojące pytanie prasy francuskiej.

PARYŻ, 8.3. Henry Clerc, znany autor dramatyczny, mer Aix-les-Bains, wybitny specjalista spraw finansowych i gospodarczych, wreszcie poseł do parlamentu z miasta Annecy, oświadczył, że Hitlera czekają największe trudności na terenie polityki gospodarczej. Dopiero, gdy potrafi podołać trudnościom tym, będzie można wydać opinję o Hitlerze, jako mężu stanu. Nie jest wszakże wyłączone, że właśnie w celu odwrócenia uwagi społeczeństwa niemieckiego od bolączek wewnętrznych i ekonomicznych, Hitler spróbuje dywersji na gruncie polityki zagranicznej. Zdaniem posła Clerc, należy liczyć się z możliwością puczu nieregularnych band hitlerowskich po stronie granicy polskiej. Osobiście jednak poseł Clerc mniema, że pucz wydaje się prawdopodobniejszy w dziedzinie Anschlussu, którego przeprowadzenie nastręcza daleko mniej trudności, niż ewentualna akcja przeciwpolska. Opinja ta radykalnego posła Clerca świadczy, że francuskie koła parlamentarne bynajmniej nie lekceważą znaczenia tryumfu Hitlera i są raczej przygotowane na obrót rzeczy mało pokojowy.

W tym samym zresztą duchu wypowiada się prawie cała prasa prócz wczorajszej „Republique", która domaga się od rządu francuskiego, żeby nietylko rozbroił Francję, lecz pospieszył także z pomocą cierpiącemu ludowi niemieckiemu. Z radą taką występuje prof. Bayet i oto do jakiego momentu doprowadza fanatyzm germanofilów francuskich.

Niemniej pierwsza rocznica śmierci Brianda obchodzona jest raczej dyskretnie. Tylko jeden drugorzędny dziennik „La Concorde" wydał numer specjalny, natomiast „Echo de Paris, „Ordre", „Liberte" uważają Brianda za twórcę hitleryzmu i zastanawiają się nie nad pytaniem, czy wybuchnie nowa wojna, lecz kiedy wybuchnie.

Uwaga opinji francuskiej skupiona jest pozatem na wypadkach amerykańskich, na sprawie pożyczki wewnętrznej i wreszcie na konferencji genewskiej, gdzie Anglja dalej wywiera najsilniejszą presję na Francję w kierunku rozbrojenia i uwzględnienia życzeń Hitlera.

NA KANWIE.

Miłe przyjęcie

Zaczęło się jeszcze w czasach kiedy egzekutor magistracki miał prawo zajechać wozem i ulokować na nim cały majątek obywatela, który zadłużył się miastu za podatek lokalowy.

Nic dziwnego, że ówcześni funkcjonarjusze miejscy nie cieszyli się zbytnią sympatją wśród szerokich kół dłużników.

Należał do nich pan Mojżesz Rzodkiewka oraz syn jego Beniek. Widok miłego oblicza odwiedzającego ich stale egzekutora p. Bonawentury Piastuszkiewicza działał na nich zawsze jak czerwona płachta na andaluzyjskie byki.

Pewnego dnia ojciec z synem siedzieli w mieszkaniu oddając się najczarniejszym myślom o konjunkturze handlowej, gdy naraz ojciec odezwał się do syna:

— Beniek, taki jestem zdenerwowiony, że można powiedzieć, chciałbym żeby tu teraz przyszedł wisz kto?...

— Wiem. Piastuśkowicz! Bonawentura!

— Tak jest! Punktualno on! Ja by go teraz dałem, ja by go pokazałem gdzie rak świśnie...

Nagle rozległo się stukanie do drzwi.

— Kto się puka, kto?

— Bonawentura Piastuszkiewicz!

Ojciec z synem podskoczyli z radości i wpuścili wysłannika magistratu do mieszkania.

Syn poprosił go, by usiadł i zapytał czego sobie życzy.

— Podatek w ogólnej sumie 90 złotych!

— A jak nie? to co?

— Zabiorę na wóz opisane ruchomości.

Wówczas młody Rzodkiewka szepnął do starego.

— Tatusiu zaczynaj, ja cię pomogę.

Pan Mojżesz Rzodkiewka stanął przed egzekutorem i rzekł:

— Bonawenturciunia, kochana, Piastuszek najdroższy wy się nie rzućcie, wy nie bądźcie taki chojzyk. Kogo z wozem idziecie straszyć, kogo? Starego znajomego! Wy moich mebli nie zabierzecie.

— Dlaczegóż to? — zawołał oburzony p. Piastuszkiewicz.

— A dlatego, że dla ciebie, stary złodzieju, miejsca nie będzie, żeby cie z tem samem wozem do szpitala zawieźli jak cie wszystkie kości złamię psiakrew!

Beniuchna powiedz jeszcze coś pana Piastuszkowicza, bo ja się zmęczyłem!

Ale p. Beniek nie zdążył nic dodać do przemowy ojca, gdyż egzekutor wybiegł z mieszkania po policję.

Mebli jednak nie zabrał, bowiem pp. Rzodkiewki pożyczyli od sąsiadów potrzebną sumę.

Sprawa o obrazę urzędnika odbyła się dopiero wczoraj, choć p. Piastuszkiewicz przestał już być egzekutorem.

Marny byłby los obydwu Rzodkiewek. Skazani bowiem zostali na 2 tygodnie aresztu, ale uratowała ich amnestja.

CO BĘDZIE Z DOLAREM?

Przejściowy kryzys czy trwała dewaluacja?

Pytanie, jakie będą dalsze losy dolara, jest dziś na ustach wszystkich we wszystkich krajach. Nic dziwnego. Dzięki hegemonji, jaką mają w gospodarce świata Stany Zjednoczone, dolar jest już oddawna najważniejszą walutą międzynarodową. Jego załamanie się więc byłoby wstrząsem dla całego świata.

Kilkudniowe zamknięcie giełd, zakaz wywozu złota i handlu niem, ograniczenia dewizowe, wreszcie wprowadzenie pieniądza pomocniczego w postaci bonów izby rozrachunkowej — to wszystko otwiera drogę dla wszelkich dalszych możliwości, a więc i podstawę do wszelkiego rodzaju przypuszczeń.

Rozwój dalszy wypadków zależy od dwóch czynników. Jeden z nich ma charakter wewnętrzny, zależny przedewszystkiem od zachowania się społeczeństwa amerykańskiego, drugi dotyczy stosunków pieniężnych Stanów Zjednoczonych z zagranicą.

O ile chodzi o sytuację wewnątrz kraju, to mieliśmy na Anglji przykład, jak spokojne i pełne dyscypliny zachowanie się społeczeństwa może pozwolić na przezwyciężenie nawet ciężkiego kryzysu walutowego. Mimo załamania się funta, w Anglji nie było żadnej paniki i ceny utrzymały się bez zmiany, co obniżyło koszty produkcji angielskiej w porównaniu z zagranicą, ożywiło eksport i przyniosło nawet poprawę gospodarczą.

Czy na taką samą zimną krew można liczyć także w Ameryce? Oto najważniejsze w tej chwili pytanie. Wprawdzie zapas złota w Stanach Zjednoczonych wynosi przeszło 4 miljardy dolarów, co stanowi ponad trzecią część złota na całym świecie. Ale wśród olbrzymiej ilości 30.000 banków bodaj że przeważna część stoi na krawędzi bankructwa, tak że na 40 miljardów wkładów bankowych 6 miljardów jest poważnie zagrożonych i nie dziw, że klienci drżą o los swoich pieniędzy. Czy te obawy ułagodzi wypuszczenie 250 miljonów bonów? Należy przypuszczać raczej, że potrzebne będą dalsze emisje bonów, czego następstwem będzie inflacja i wzrost cen, a zatem spadek wartości dolara w handlu wewnętrznym.

Natomiast w stosunku do zagranicy wskazuje się powszechnie na to, że Stany Zjednoczone mają olbrzymie wierzytelności zagraniczne i w wysokim stopniu czynny bilans handlowy, tak że dolar będzie poszukiwany, a zatem utrzyma się w kursie. Koła oficjalne w Waszyngtonie i New Yorku powołują się przytem na przykład Niemiec z roku 1931, gdy analogiczne zarządzenia walutowe nie wpłynęły wcale na kurs marki. Marka jednak nie miała znaczenia waluty międzynarodowej. Co będzie, jeśli zagraniczni posiadacze dolara, straciwszy doń zaufanie, będą się go wyzbywali? Czy się nie załamie dolar i zagranicą?

Ewentualnością taką bardzo są zaniepokojone kraje, które już obniżyły kurs swojej waluty, z Anglją na czele: konkurencja bowiem eksportu amerykańskiego pogorszyłaby silnie ich sytuację. Cóż zaś mają mówić kraje, mające dotychczas walutę na parytecie złota? Utrzymanie tego parytetu byłoby bardzo wątpliwe, gdyby od niego odpadł najmocniejszy partner.

Moment zaufania do polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych w najbliższej przyszłości będzie więc odgrywał i na froncie zagranicznym niepośledną rolę. Klucz sytuacji leży jeszcze na razie w ręku samej Ameryki. Sytuacja jednak może ulec zmianie, jeśli to będzie klucz niewłaściwy, nie ten, którego potrzeba, by dopomóc do złagodzenia kryzysu na całym świecie, a nie — jeszcze go bardziej skomplikować.

M. G.



PANIKA GIEŁDOWA W AMERYCE.
Scena przed jednym z banków w Utah.

Wykolejenia we Włoszech

przeciw Polsce.

Naczelny dziennik faszyzmu „Il Popolo d'Italia (nr. 52 z 2-go b. m.) w sporze z rzymskim korespondentem paryskiego „Le Temps“, który zaznaczył, że hasło rewizji traktatów zwraca się przeciw Włochom od strony Południowego Tyrolu, pisze, jakie Włosi widzą miejsca, nadające się do rewizji:

— Węgry okaleczone i oblężone: Niemcy umniejszone w wolności, w suwerenności, w honorze, w godności i w bezpieczeństwie; Macedonja rozerwana; Kroacja ujarzmiona i w kajdany ujęta; Gdańsk i Korytarz i Górny Śląsk i trzy i pół miljona Niemców, którzy przeszli pod panowanie mniejszości czeskiej i wszystkie absurdy i niebezpieczeństwa sytuacji politycznej i terytorjalnej Europy środkowo - wschodniej; i kolonje zrabowane i pakty nie dotrzymane i nie poszanowane...

Wyliczenie to, nawskroś tendencyjne na rzecz Niemiec i Węgier, nie pomija zatem i Polski, a przecież pismo włoskie nie będzie chyba miało bezczelności twierdzenia, że Górny Śląsk polski i Pomorze nie są krajami polskiemi.

Jest to więc tendencyjność, służalczo jednostronna, na rzecz Niemiec, a niesprawiedliwa wobec Polski.

Dalej pisze „Il Popolo d'Italia“, że niemiecka ludność w południowym Tyrolu, przyłączonym do Włoch, to... inna sprawa i dodaje:

— A zresztą Włochy doszły do Brennero dzięki swemu zwycięstwu. Bo Włosi zwyciężyli. A tymczasem nie zwyciężyli Serbowie, ani Czesi, ani Rumuni, ani Polacy, jak nie zwyciężyli i Francuzi. Jedynie Włosi zwyciężyli.

Jest to pogląd na wielką wojnę i uproszczony i bardzo zabawny i godny tego ofiarowywania Niemcom polskiego Pomorza i polskiego Górnego Śląska.

Czy we Włoszech wyobrażają sobie, że w Polsce, gdzie tyle dobrego mówi się o Włoszech, takie głosy włoskie czyta się z przyjemnością?

Spory wśród Rusinów.

MOZAJKA ETNOGRAFICZNA.

„Lwowski Russkij Gołos“, polemizując z uwagami „Diła“ na temat projektu utworzenia nowego biskupstwa grecko - katolickiego dla Galicji środkowej, pisze:

— „Diło“ ma na myśli koła rosyjskie i unikając nienawistnego wyrazu: russkij, określa je, jako moskalofilskie. Znamienne, że Diło, będąc organem unickim, z nadmiaru rusofobji występuje przeciwko interesom kościoła unickiego. Opętane przez szowinizm ukraiński, odmawia ludności unickiej ruskiej prawa posiadania własnego biskupa ruskiego. Nieprawdą jest, by Łemkowie przeszli na prawosławie pod wpływem agitacji. Unja była trwałą na Łemkach i wogóle w Galicji, dopóki kapłani byli ruscy. Przechodzenie na prawosławie jest tylko ucieczką od kapłanów ukraińców... Cóż obchodzi ukraińców lud ruski i jego kościół, jeśli zerwali oni z wiarą, tradycją, dziejami i interesami tego ludu! Cóż ma wspólnego z chrześcijaństwem podporządkowanie ludu biskupowi, obcemu i wrogiemu pod względem przekonań narodowych?... Ostatni spis ludności, pomimo utożsamiania przez władze terminu „ruski“ i „ukraiński“ dowiódł, że połowa ludności Galicji uważa się za ruską, trzeba więc utworzyć w Galicji nie jedną, ale dwie djecezje ruskie, jedną na Łemkach, gdzie ludność unicka ruska obok prawosławnej bytuje w masach zwartych, a drugą dla reszty ruskiej ludności unickiej w Galicji.

Istnieją zatem ciągłe żywe i głośne przypomnienia także wśród ludności ruskiej w Małopolsce, że nie jest ona... ukraińska, co wynaleziono dopiero niedawno.

Lourdes w r. 1932

160 wypadków cudownych uzdrowień.

W ubiegłym roku biuro badań w Lourdes stale rozszerzało swą działalność. Podczas gdy w roku 1931 odnotowano 789 zgłoszeń lekarskich ze wszystkich części świata, to w roku porzednim liczba ta wzrosła do 864. Wśród tych lekarzy znajdowało się wielu słynnych specjalistów, oraz profesorów uniwersytetów francuskich i zagranicznych, którzy przy badaniu poszczególnych wypadków uzdrowień chętnie udzielali swej fachowej opinji.

O rozmiarach pracy biura, znajdującego się pod kierownictwem dr. Vallet'a, świadczy fakt, że przeprowadzono 160 szczegółowych, mozolnych badań. W roku ubiegłym komisja lekarska wydała opinje o 160 uzdrowieniach. W wypadkach specjalnych zwracano się o pomoc do miejscowych szpitali, rozporządzających odpowiedniemi urządzeniami. Już to samo życie może być dowodem absolutnej bezstronności badań.

Na świadectwach komisji znajdują się nazwiska powag naukowych, znanych daleko poza granicami swych krajów i wszędzie cieszących się wielkiem poważaniem, nazwiska, które znów są dowodem, z jaką sumiennością biuro prowadzi swoje prace. Wiele wypadków uleczeń, które z pewnością stwierdziłby niejeden lekarz nie katolicki, kierownik biura potraktował jako niedostatecznie wyświetlone i wskutek tego umieścił ich w sprawozdaniu. Jeżeli się uwzględni, że zpośród 160 uzdrowień zaledwie kilkanaście uznanych zostało przez biuro za niedające się wytłumaczyć w sposób naturalny, dopiero wówczas pojmie się całą surowość, z jaką komisja przeprowadza swoje badania.

Z DNIA.

„OWSEM I HARAPEM“.

Prof. Stanisław Starzyński tak pisze w „**Kurjerze Lwowskim**“ o ustawie akademickiej:

„Nie da się nawet pomyśleć, żeby młodzież wolała być sądzona dyscyplinarnie przez policję, aniżeli przez Senaty. Akcja zaś w mowie będąca, dąży właśnie do skaptowania sobie młodzieży przez policyjno - biurokratyczne czynniki, różnemi, nie bardzo umoralniającemi czynnikami, a mianowicie, jak się wyraził rektor Kostanecki, przez „strach“ z jednej strony, przynęta przez „stypendja i bursy“, z drugiej „groźba“ — dodając, że „tą drogą nie trafia się do serc i umysłów młodzieży, oraz, że go boli przejawiające się w całej ustawie votum nieufności dla profesorów. Rektor Kutrzeba przestrzegł także w swej mowie przeciw podobnemu niejako kupieckiemu traktowaniu sprawy, zaś wielu innych posłów profesorów w Sejmie, np. prof. Rybarski, jak również nas profesorów z poza Sejmu podnosiło z naciskiem, że młodzież, która wytknęła sobie i pokochała pewne głębsze cele ideowe i do ich urzeczywistnienia dąży, nie da się od tego odwieść ani prośbą ani groźbą (a już najmniej przez policję), że gotowa jest za nie cierpieć i ponosić nawet dotkliwe ofiary. Hasłem wypowiedzianem w XIX stuleciu przez jednego z wybitnych europejskich mężów stanu pod adresem stronnictw politycznych w jego kraju, że rządzić można tylko „owsem i harapem“, nie zajedzie się daleko, a już wcale nie w stosunku do młodzieży; przyznał to podobno nawet do młodzieży; przyznał to podobno nawet były premjer, p. poseł Sławek, prezes klubu BBWR“.

Niektórzy sanatorzy rozumieją to, ale znaleźli się w tej sytuacji, że nie mają nic poza „owsem i harapem“ w swoim politycznym arsenale. Zresztą zwykli świat sądzić podług swoich upodobań.

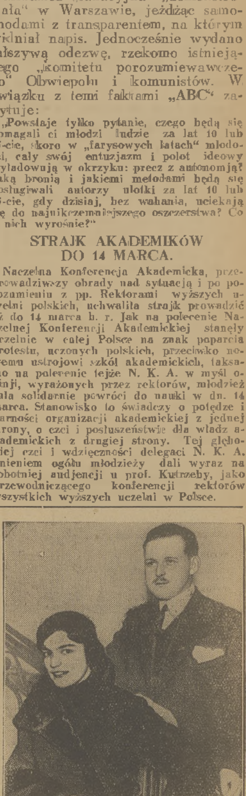
CO Z NICH WYROŚNIE?

Młodzież „sanacyjna“ „demonstrowała“ w Warszawie, jeżdżąc samochodami z transparentem, na którym widniał napis. Jednocześnie wydano fałszywą odezwę, rzekomo istniejącego „komitetu porozumiewawczego“ Obwiepolu i komunistów. W związku z temi faktami „ABC“ zapytuje:

„Powstaje tylko pytanie, czego będą się domagali ci młodzi ludzie za lat 10 lub 15-cie, skoro w „farysowych latach“ młodości, cały swój entuzjazm i polot ideowy wyładowują w okrzyku: precz z autonomją! Jaką bronią i jakiemi metodami będą się posługiwali autorzy ulotki za lat 10 lub 15-cie, gdy dzisiaj, bez wahania, uciekają się do najnikczemniejszego oszczerstwa? Co z nich wyrośnie?“

STRAJK AKADEMIKÓW DO 14 MARCA.

Naczelna Konferencja Akademicka, przeprowadziwszy obrady nad sytuacją i po porozumieniu z pp. Rektorami wyższych uczelni polskich, uchwaliła strajk prowadzić aż do 14 marca b. r. Jak na polecenie Naczelnej Konferencji Akademickiej stanęły uczelnie w całej Polsce na znak poparcia protestu, uczonych polskich, przeciwko nowemu ustrojowi szkół akademickich, taksamo na polecenie tejże N. K. A. w myśl opinji, wyrażonych przez rektorów, młodzież cała solidarnie powróci do nauki w dn. 14 marca. Stanowisko to świadczy o potędze i karności organizacji akademickiej z jednej strony, o czci i posłuszeństwie dla władz akademickich z drugiej strony. Tej głębokiej czci i wdzięczności delegaci N. K. A. imieniem ogółu młodzieży dali wyraz na sobotniej audjencji u prof. Kutrzeby, jako przewodniczącego konferencji rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce.



23-letnia księżna Stefanja Windischgraetz, prawnuczka cesarza Franciszka Józefa I, zaręczyła się w Brukseli z hr. Piotrem d' Alkantara de Querrien.

Odstraszający przykład Sowietów.

gdzie uczeni są tylko „specami".

Rosja sowiecka jest jedynym krajem na świecie, w którym zupełnie konsekwentnie przeprowadzono zasadę, że państwo (identyfikowane tam z sowiecką formą rządów), jest dobrem najwyższem. Że więc m. in. także nauka i uczeni o tyle mają rację bytu o ile służą sowieckiej ideologji i sowieckim celom. O żadnym samorządzie wyższych uczelni oczywiście mowy tam niema oddawna. Ideał wszechwładzy państwa zrealizowany został w pełni. Uczeni, którzy nie mieszczą się w ramach tak pojętych celów i metod nauki i nauczania — jakie im narzuca obowiązująca tam państwowa ideologja — albo choćby podejrzani są o to, że się w nich nie mieszczą, są usuwani poza nawias życia. W najlepszym razie skazani są na parjasowską egzystencję „liszeńców", t. j. ludzi zbędnych, „nie liczących się", czy to gdy chodzi o pracę, twórczość, czy o warunki, umożliwiające istnienie... W najlepszym razie...

Jak jest w razie gorszym i najgorszym, o tem w paryskim organie rosyjskiej emigracji „Posliednija Nowosti", obszernie napisał uczony rosyjski światowej sławy, któremu udało się z ponurego kraju duchowo umundurowanych i wymusztrowanych „speców" wydostać się na Zachód, do słonecznej Francji, gdzie nauka świeci jeszcze jasnem własnem światłem, a nie szarym blaskiem tylko policyjnej racji stanu.

Jest to Władymir Czernawin, uczony ichtjolog czyli badacz ryb. Zdawałoby się że co jak co, ale ryby, są już zupełnie chyba politycznie niewinne: głosu nie mają, sprzeciwiać się władzy nie mogą, choćby chciały. A jednak... jeże... łososi (których badaniem głównie zajmował się nieszczęsny „spec" od ichtjologji), podejrzane władzy sowieckiej. Czy też może ichtjolog zadużo uczył o rybach, zamiast raczej uczyć się więcej od ryb i... milczeć, kiedy zdawało mu się, że mówić potrzeba.... Dość, że w roku 1923 Czernawin został aresztowany. Siedział w G. P. U., został zesłany na katorgę, na wyspy Sołowieckie. Jakimś cudem wydobywszy się stamtąd, przyjechał do Paryża. Niedawno ogłosił w „Posliednich Nowostiach" dwa feljetony p. t. „Nauka w Rosji sowieckiej", z podtytułem: „Uczeni — ofiarami sowieckiej władzy".

W artykule tym m. in. ogłasza spis uczonych, których sam osobiście znał i z którymi sam się spotykał w więzieniach GPU, na katordze lub na zesłaniu, w ciągu dwu lat tylko t. j. od r. 1930 do 1932. Koszmarny ten spis obejmuje 70 (siedemdziesiąt) nazwisk!

Rezultat? Nauka rosyjska, która przed paru jeszcze laty postępowała jeszcze dawnym rozpędem, rozwijała się i kwitła, teraz uległa zupełnemu wyjałowieniu. Niektóre gałęzie wiedzy zamarły, inne, zaledwie wegetują: „uczeni", którzy ocaleli, roztropnie biją czołem przed władzą sowiecką, jak ich dalecy barbarzyńscy przodkowie bili czołem przed tatarskimi chanami. Kimkolwiek są, nie są już ludźmi, którzyby potrafili nadewszystko kochać prawdę, szukać prawdy, głosić prawdę, służyć prawdzie. A tylko tacy godni są i zdolni posuwać naprzód naukę.

Oto smutne dzieje ostatecznych konsekwencyj sowieckiego systemu wszechwładzy państwowej. System ten nie znosi niczego, co mu nie jest bezwzględnie poddane. Więc ujarzmia, ugina, łamie, operuje wszystko, co nie mieści się pod jego strychulcem. Jak wszystko inne, tak też zkolei i naukę rosyjską naprzód ujarzmiono, potem ją zoperowano. Operacja się udała, ale chory umarł.



Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt (na prawo) składa przysięgę przed sędzią sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych Hughes'em (na lewo); w środku stoi b. prezydent H. Hoover.

JAK WŁADZE HITLEROWSKIE

POSTĘPUJĄ Z ŻYDAMI?

M. Turkow, jako specjalny wysłannik „Momentu" do Niemiec dla zapoznania się z obecną sytuacją w tym kraju wogóle, a Żydów w szczególności, opisuje (Moment" z 26 u. m.) swoje spostrzeżenia, jak „Żydzi żyją w gotującym się kotle". Jeszcze nie jest rozstrzygnięta sprawa, czy władza znajduje się rzeczywiście w rękach Hitler'a:

— „po wyborach (5.III.) zaledwie rozpocznie się decydująca walka o faktyczną władzę w kraju..."

Nastrój mas całkowicie po stronie Hitler'a:

— „Jedna rzecz nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości: w Niemczech panuje całkowicie psychoza hitlerowska. Masy niemieckie zostały opanowane nienawiścią rasową, pragnieniem walki i terroru..."

Dla zobrazowania stanu Żydów autor daje kilka przykładów ze stosunków niemiecko - żydowskich, tym razem z Wrocławia, jako 3-go największego skupienia żydowskiego (Berlin, Frankfurt n. Menem). Na 25 tys. Żydów w tem mieście, 5 tysiące Żydów „polskich":

„...Ci ostatni znajdują się w ciężkiem położeniu, gdyż wielu z nich nie ma obywatelstwa polskiego i w ten sposób są oni bezpaństwowi... Obecnie, kiedy judofobja jest częścią programu tych, którzy doszli do władzy, położenie jest tragiczne i wielu Żydów z powodu tego jest w rozpaczy..."

Jakkolwiek Hitler, jako kanclerz, nie może jeszcze przeprowadzić swego programu partyjnego, to jednak jego ludzie na różnych posterunkach już powoli stosują w życiu jego zasady:

— „Co czyni naprzykład hitlerowski komendant policji, poszukując złodzieja? Podaje on m. in., że zbiegłych złodziei poznać można po tem, że mają wygląd Cyganów bądź Żydów. Taki list gończy rozsyła się po całym kraju, również w komunikatach radjowych. Trzy razy w ciągu jednego wieczoru miljony słuchaczów niemieckiego radja słyszały, że złodzieje wyglądają, jak Cyganie lub Żydzi".

Słupy ogłoszeniowe są zaklejone odezwami o treści przeciwżydowskiej. Wśród powodzi takich odezw autor spostrzega odezwę z podpisem „Synagoga wrocławska", w której radzi się wyborcom - Żydom głosować do parlamentu na komunistów i socjalistów. Odezwa ta jest zaopatrzona w godło Dawida. Autor uważa tę odezwę za falsyfikat. Rozmiawiając z członkiem zarządu gminy żydowskiej o konieczności ingerencji w takich razach u władzy, otrzymuje od niego wyjaśnienie, jak policja niemiecka odpowiada Żydom w takich wypadkach:

— „Propaganda wyborcza w Niemczech cieszy się wolnością; my nie możemy nikomu jej zabronić. Jeżeli czujecie się dotknięci, wszak możecie zaprzeczyć. Wszak możecie ogłosić nową odezwę, w której radzi się nie głosować na komunistów i socjalistów. — No, czyż to jest zła rada ze strony przedstawiciela władzy?...

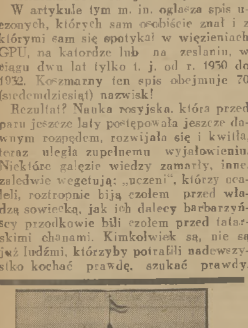
Po przypomnieniu swoim czytelnikom znanych im zaburzeń hitlerowców na uniwersytecie wrocławskim z powodu Żyda, prof. Kona, autor kończy:

— „To jest kilka epizodów, mogących służyć za ilustracją położenia Żydów w Niemczech. Sytuacja, bez wątpienia, jest poważna, jednak wszystkie informacje o masowem wypędzaniu Żydów z Niemiec są przesadzone. Jedną rzecz jednak należy stwierdzić: Żydzi w Niemczech z dnia na dzień czują się coraz bardziej niepewnie".

Podpalacz „Reichstagu"

hitlerowcem.

Londyński korespondent „Le Petit Journal" podaje z Monachjum sensacyjną informację. Minister spraw wewnętrznych Frick polecił przedsięwzięcie wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do rozpowszechniania przez prasę wiadomości, podanej przez jeden z dzienników saskich, według której Holender van de Luebbe, oskarżony o podpalenie Reichstagu, był przez dwa dni gościem jednego z leaderów partji hitlerowskiej, któremu złożył pisemną deklarację, że jest narodowym socjalistą. Frick nie chce dopuścić, ażeby czyniono w związku z tym faktem niepokojące refleksje i obawiając się innych jeszcze rewelacyj, zgóry stosuje odpowiednie środki zapobiegawcze.



Na wieży ratuszowej w Berlinie na miejscu republikańskiej pojawiła się onegdaj chorągiew o barwach cesarskich: czarno-biało-czerwona.

KĄCIK DLA PAŃ.

AKADEMJA MAŁŻEŃSKA.

W Niemczech powstała niedawno wyższa szkoła wszechnauk małżeńskich, najzupełniej poważnie podobno traktowana przez założycieli i dyrekcję zakładu.

Więc małżeństwo przeżywa kryzys, rozwodów jest coraz więcej, szczęśliwych w pożyciu par małżeńskich coraz mniej. Trzeba temu zaradzić, trzeba zbadać, kto w tem wszystkiem ponosi winę.

Oczywiście kobieta. W swoim pędzie do zdobycia coraz większego wykształcenia, do większego wyemancypowania i usamodzielnienia się zatraciła kobieta wiele cech prawdziwej kobiecości, zatraciła umiejętność zarządzania domem, wytworzenia ciepłej atmosfery domowego ogniska.

Nowozałożony uniwerstytet małżeński ma zapobiec złemu, ma instytucję małżeństwa postawić na odpowiednim poziomie. Program nauk na „uniwersytecie" potraktowany został jaknajpoważniej i ułożony najsystematyczniej.

Przedewszystkiem więc uczą się adeptki kunsztu małżeńskiego **gotowania i innych cnót kucharskich**. Przez kilka miesięcy nie wychodzą poprostu z kuchni. Po każdym teoretycznym wykładzie dotyczącym zasadniczej kwestji przyrządzania tej, czy innej sałatki, następują ćwiczenia praktyczne, uwieńczone ucztą, na którą zaprasza się grono jury.

Następnym przedmiotem jest **pielęgnowanie niemowląt**. Żywego materjału doświadczalnego dostarcza uczelni sąsiadujący z nią dom podrzutków. Kandydatki na żony myją niemowlęta, pudrują je i przewijają i dotychczas nie było jeszcze wypadku, żeby która z uczenic przez gorliwość udusiła dziecko...

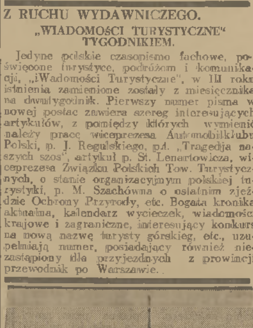
Później idzie teorja o pożyciu małżeńskiem, **o psychologji pożycia małżeńskiego**, wykłady z których studentki dowiadują się o tem, jak z najgorszego męża uczynić potulnego baranka, jak owinąć sobie koło palca najgorszych pasjonatów i tyranów, jak uczynić mężowi słodką atmosferę wspólnego domu, kiedy się na niego gniewać, jak mu przebaczyć i w jaki sposób pozwolić się przeprosić.

Wyższa szkoła wszechnauk małżeńskich, która mieści się w Eisenach cieszy się podobno dużem powodzeniem. Jasnowłose Gretchen uczą się cnót małżeńskich z ogromnym zapałem i entuzjazmem. Zażądały tylko podobno od dyrekcji szkoły, **aby dostarczała im na zamówienie mężów**, ale zdaje się, że żądanie to pozostanie niespełnione.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE" TYGODNIKIEM.

Jedyne polskie czasopismo fachowe, poświęcone turystyce, podróżom i komunikacji, „Wiadomości Turystyczne", w III roku istnienia zamienione zostały z miesięcznika na dwutygodnik. Pierwszy numer pisma w nowej postac zawiera szereg interesujących artykułów, z pomiędzy których wymienić należy pracę wiceprezesa Automobilklubu Polski, p. J. Regulskiego, p.t. „Tragedja naszych szos", artykuł p. St. Lenartowicza, wiceprezesa Związku Polskich Tow. Turystycznych, o stanie organizacyjnym polskiej turystyki, p. M. Szachówna o ostatnim zjeździe Ochrony Przyrody, etc. Bogata kronika aktualna, kalendarz wycieczek, wiadomości krajowe i zagraniczne, interesujący konkurs na nową nazwę turysty górskieg, etc., uzupełniają numer, posiadający również niezastąpiony dla przyjezdnych z prowincji przewodnik po Warszawie.



Ratusz w Hamburgu, przed którym doszło do krwawych awantur między hitlerowcami i komunistami.

UWAGI

PRZYZWYCZAJENIA ZJAZDOWE.

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu zjazd rzemieślników, zwołany przez grupę sanacyjną, a szumnie nazwany przez miejscowy dziennik sanacyjny „sejmikiem rzemieślników trzech powiatów". Obradowano od rana do wieczora, wliczając w to obiadek i obiadkowe przemówienia. Wygłoszono 9 referatów, które rzemieślnikom nic nie powiedziały i jaśniejszych perspektyw nie zarysowały (każdy „powiedział, co wiedział"...), uchwalono jednogłośnie (zdaje się, że 50-cio głośnie, bo w czasie uchwalania więcej osób tam nie było) 9 długich rezolucyj i 3 krótsze.

Mój Boże! Na zjeździe podobno było 600 osób, z tego po odliczeniu osób urzędowych (około 25), policji (4), bezrobotnych, ciekawych i nudzących się, pozostanie i tak jeszcze kilkuset rzemieślników. To tylko dowodziłoby, że niektórzy rzemieślnicy myślą po dawnemu, sądzą, że opinja większości ma coś do powiedzenia w żywotnych dla nich sprawach.

Tych dwustu rzemieślników traciło tyle czasu po to, aby prawdopodobnie powiedzieć przedstawicielom władzy o swoich bólach. Bo chyba nie przywiązywali wagi do uchwalonych rezolucyj i nudnych referatów. Ale i tych ich pretensji „władza" nie wysłuchała, bo „władza" „opuściła" zebranie wcześniej.

Dziewięć długich rezolucyj i trzy krótsze. Poco, dla kogo uchwalono te rezolucje? Poseł Marjański ze Stronnictwa Narodowego powiedział to wręcz jednemu z głównych aranżerów zjazdu, sen. Wiechowiczowi z B. B. Powiedział mu, że przecież, mając większość w Sejmie i Senacie, tak świetnie się orjentując w bolączkach rzemieślników, BB. nie potrzebuje tych wszystkich memorjałów. Poprostu wystarczy siąść do roboty, uchwalić, przegłosować, poprawić, to wszystko, co jest złem. Ale dzieje się akurat inaczej. Rezolucje rzemieślnicze mówią jedno, posłowie sanacyjni i senatorowie im przychwalają, a „czynniki miarodajne" akurat czynią co innego.

Rzemieślnicy nie powinni się martwić z tego powodu. Ostatecznie nie są pod względem nieliczenia się z ich głosem odosobnieni. Zgórą 600 profesorów uniwersytetów opowiedziało się przeciwko nowemu projektowi ograniczenia autonomji szkół wyższych. A kilku profesorów z p. ministrem powiedziało inaczej. I te kilka osób robią wbrew opinji kilkuset.

Albo inny przykład. Jedna z rezolucyj rzemieślników domaga się „zrównoważenia w prawach Izb rzemieślniczych z innymi „typami" polskimi samorządu gospodarczego". Chodzi prawdopodobnie o zrównanie się z takim „typem", jak Izba przemysłowo - handlowa.

Czy rzemieślnicy zdają sobie sprawę z tego, do czego dążą? Czy wiedzą, jak bolesnemi cierniami usłana jest droga Izb przemysłowo - handlowych? Ile czeka ich upokorzeń, lekceważących gestów? Przecież jeszcze rumieniec przykrości nie zszedł z oblicza Izb na wspomnienie, jak zignorowano dobre rady w sprawie ustawy u podatku drogowym; jeszcze żal napełnia „pierś" Izb na wspomnienie, że nie zapytano ich o opinję w sprawie ważnych podatków. A w sprawach ubezpieczeniowych? Izby co innego mówiły i radziły, a miarodajne czynniki co innego zrobiły.

I cóż pozostaje z działalności tego „typu" samorządu gospodarczego. Chyba ładne gmachy. Ale czy wam to jest potrzebne?

Tak, stanowczo wszelkiego rodzaju zjazdy, uchwalanie rezolucyj — w tej chwili to strata czasu i pieniędzy. Zamiast obiadku zjazdowego można sobie zrobić obiadek w sympatyczniejszem gronie, bez zdenerwowania. Społeczeństwo ciągle zapomina, że głos większości tolerowany jest tylko w Sejmie, ale to tylko dlatego, że tam jest większość, której można wydać komendę. Pozatem głos większości nie ma żadnego znaczenia. W innych wypadkach cały dowcip polega tylko na tem, żeby mniejszość miała większość... wpływów. Jak te wpływy należy rozumieć, to każdy może sobie dopowiedzieć.

Co to jednak znaczy przyzwyczajenie! Nawet tak poważna organizacja, jak Związek miast polskich sądził, że odbywając zjazd i wypowiadając się przeciwko nowej ustawie samorządowej, spowoduje zmianę tego projektu. Tymczasem p. Polakiewicz powiedział, że wbrew opinji tych kilkudziesięciu bardzo poważnych samorządowców, mających za sobą długie lata doświadczeń, będzie tak, jak on chce. I napewno tak będzie. Jak długo? Niewiadomo. Prawdopodobnie nie długo, ale narazie będziemy doświadczać na własnej skórze niedoświadczeń mniejszości.

Przykładów możnaby cytować bardzo wiele. Tych kilka jednak wystarczy, aby dojść do przekonania, jak wielkimi iluzjonistami są ci, którzy przywiązują jakąkolwiek wagę do zjazdów, ewentualnie do rezolucyj i memorjałów, uchwalanych na tych zjazdach. Bo żeby choć na takim zjeździe można sobie użyć przez wypowiedzenie tego, czego nie można napisać. Ale i tego nie można uczynić. Więc rezultat jest taki, że uczestnik zjazdu, wściekły na organizatorów, na tych wszystkich, którzy nudzili go mało interesującymi referatami, macha ręką... na kelnera, aby dał mu coś przekąsić i zwilżyć zeschłe gardło. Przez kilka godzin czuje się dobrze, nabiera jaśniejszego poglądu. Potem przychodzi sen, a po śnie rzeczywistość. Szara codzienna rzeczywistość. Wezwanie z urzędu skarbowego, albo sam pan komornik lub egzekutor.

Rzemieślnik klnie na rzeczywistość i wszystkie zjazdy. Akurat brakuje tych kilku czy kilkunastu złotych, które wydał na... koszta zjazdowe.

Organizatorowie zjazdu są zadowoleni. Uczestnicy zjazdu napewno mniej. Zjeżdżają coraz niżej....

(as)

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 CZWARTEK

Dziś Franciszki
Jutro 40 męcz.
Wschód słońca 6 m. 12.
Zachód „ 17 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Białe szaleństwo. — Pająk.
PALACE: Czar jej oczu.
EDEN: Ludzie w hotelu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 10% dla mnie.
ŚWIATOWID: Szatan zazdrości.

DĄBROWA

WANDA: Jasnowłosy sen. — On albo ja.
„SEZAM" „Szatan Zazdrości".
ARS: Charlie ratuje Europę i Raj podlotków.

× **J. E. KS. BISKUP KUBINA** poprowadził pielgrzymkę polską do Palestyny i bawi obecnie w Jerozolimie.

× **ZEBRANIE SEKCJI BIOLOGICZNEJ.** Dnia 10 bm. o godz. 5.30 odbędzie się w gimn. Staszica zebranie sekcji biologicznej przy Kole międzyszkolnej komisji porozumiewawczej w Sosnowcu.

× **KOŁO POLONISTÓW UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI** zorganizowało piękną imprezę, poświęconą propagandzie żywego słowa i cenniejszych utworów literatury polskiej. Uroczystość zagaił kurator Koła prof. M. Dobrowolski, który wskazał na konieczność kultywowania mowy ojczystej. Na program uroczystości złożyły się: przemówienia członków Koła, deklamacje i czytanie fragmentów prozy. Z wykonawców na wyróżnienie zasłużyli pp.: Otrębski (deklamacja fragmentu z „Prometeusza Skowanego" w tłom. J. Kasprowicza), Szkocna (recytacja fragmentu z „Chłopów" Reymonta), Noconiówna (recytacja „Modlitwy Wiśniowieckiego" z „Ogniem i Mieczem" Sienkiewicza), Niepaniówna (recytacja fragmentów z „Anhellego" J. Słowackiego), Mrozkówna (deklamacja wierszy M. Konopnickiej). Na program złożyły się pozatem: recytacja urywków z „Róży" St. Żeromskiego, urywki z „Lilli Venedy" Słowackiego oraz satyry Lemańskiego i Kondratowicza. Publiczność darzyła wykonawców obfitogo i pięknie ułożonego programu zasłużonemi oklaskami. Goście podkreślali miły i poważny nastrój uroczystości i z zadowoleniem wyrażali się o pracach Koła polonistów U. P. w Czeladzi.

Teatr Miejski w Sosnowcu

„MISSISSIPI" sztuka w 3-ch akt. Jerzego Kajzera, jednego z najgłębszych autorów dramatycznych ostatniej doby, dzięki niezwykłym swoim walorom scenicznym i społecznym, a także doskonałej grze wykonawców zyskała sobie rzetelne powodzenie na naszej scenie. Dziś o godz. 8.15 wiecz. po cenach pop. od 49 gr. do 2,49 zł.

RASPUTIN, fascynująca kom. w ośmiu obr. Tołstoja i Szczegolewa ukaże się nieodwołalnie poraz ostatni w piątek dn. 10 bm. o godz. 8.15. Ceny miejsc **najniższe od** 30 gr. do 1,89 zł.

AZEF — dzieje najgłośniejszego prowokatora świata — sztuka w ośmiu obrazach, grana obecnie z niezwykłem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie wejdzie wkrótce na scenę naszego teatru.

Teatr Polski w Katowicach

WIELKIE MISTERJUM
„MĘKA CHRYSTUSA" czyli „GOLGOTA".

W pełnych próbach pod kierunkiem reż. Kochanowicza głośne „Wielkie Misterjum pt. „Męka Chrystusa" czyli „Golgota", które daje szerokie pole do popisu nie tylko reżyserowi, ale również efektom malarskim — wykonanym przez art. malarza p. St. Węgrzyna, całemu zespołowia artystycznemu, oraz chórom w liczbie 100 osób. Dyr. teatru dokłada wszelkich starań, aby to niewidziane dotąd w Katowicach widowisko wypadło jaknajwspanialej, to też w pracowniach teatralnych wre gorączkowa praca nad przygotowaniem nawet najdrobniejszych szczegółów.

REPERTUAR.

Piątek 10 bm. — Koncert Imre Ungar.

Sobota 11 bm. popoł. „Zemsta" — wiecz. „Zemsta".

Niedziela 12 b.m. popoł. „Kwadratura koła" — wiecz. „Proboszcz wśród ubogich".

Środa 15 bm. — Wielkie Misterjum p. n. „Męka Chrystusa czyli Golgota" (premjera).

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 9 MARCA 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Intermezzo muzyczne — 12.30 Komunikat meteorologiczny — 12.35 XIX-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej — 15.10 Komunikat eksportowy — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.35 „Demokratyczność kobiet" — wygl. p. Janina Strzelecka — 15.50 Muzyka lekka — 16.25 Kurs średni języka francuskiego — 16.40 „Myśl o jutrze" — wygl. dr. Adam Tadeusz Adam — 17.00 Koncert orkiestry klubu mandolinistów „Halka" — Roździeń-Szopienice — 17.40 Odczyt — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") pt.: „Krasiński" odczyt I wygł. prof. Konrad Górski — 18.25 Muzyka lekka — 19.00 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty harcerskie — 19.30 Kwadrans literacki. Fragm. z pow. Stefana Kiedrzyńskiego pt.: „Dzień upragniony" — 20.00 Koncert ukraińskiego chóru narodowego im. Łysenki — 20.45 Wiadomości sportowe — 20.55 Muzyka lekka — 21.30 Słuchowisko Janusza Meissnera p. t.: „Katastrofa G. 33" — 22.20 Muzyka taneczna — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Muzyka taneczna z kawiarni Astoria.

× **WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU P. C. K.** odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 16 w lokalu Stowarzyszenia pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza 17-a.

PREMJERA W TEATRZE.

MISSISIPI.

sztuka w 3 aktach J. Kaisera.

Rzecz dzieje się w sekciarskiej Ameryce, której naiwny stosunek do zagadnień, wyrastających ponad nowojorskie drapacze chmur i kurs dolara, jest ogólnie znany. Kwestje, uważane w starej Europie już za załatwione bez żadnego prawa do aktualności — mają dla umysłowości amerykańskiej urok nowinkarstwa.

W „Missisipi", olbrzymiej rzece, odgrywającej w sztuce groźną rolę karzącego ramienia Boga, ukazuje Kaiser konflikt człowieka ewangelicznego z ustrojem współczesnego państwa. To, co w Piśmie świętym nazywa się wyrzeczeniem dóbr doczesnych, to przedstawiciel państwa kapitalistycznego nazwie sabotażem, kto bowiem nie jest żarłocznym konsumentem i nie produkuje ponad własne skromniutkie potrzeby, ten hamuje rozwój gospodarczy państwa.

Nad Missisipi na pustkowiu źle uprawianych i niewykorzystanych pól żyje sekta pod wodzą Noela Kehol. Reguła sekty jest bardzo surowa. Członkowie jej chodzą w łachmanach, odżywiają się byle czem, śpiewają chorały, nazywają się między sobą braćmi. Jest ich bratem nawet murzyn Natan, co jest już specjalnie amerykańskiem samozaparciem się, bo nigdzie indziej nazwanie czarnego bratem nie uważanoby było za jakąś wyjątkową zasługę. Sekta pała nienawiścią do miasta Nowego Orleanu, które jest w jej mniemaniu czemś w rodzaju współczesnej Sodomy i Gomory. Trzeba zniszczyć to gniazdo wyzysku i zepsucia. Nadarza się po temu okazja, bo właśnie Missisipi grozi wylewem. Jeżeli woda zaleje posiadłości sekty, to Nowy Orlean będzie uratowany, należy więc wzmocnić tamy nie dla ratowania swoich sadyb, ale dla zwrócenia potopu na nikczemnych mieszkańców Nowego Orleanu. Sekta zabiera się do pracy, przyczem ginie syn Noela, tonąc w nurtach Missisipi. Noel ma też żonę Doris, która dwanaście lat temu uciekła od niego i jego surowego sekciarstwa do Nowego Orleanu. Teraz właśnie przybyła po syna, ale już zapóźno. Gdy sekciarze umocnili tamę, władze wydały nakaz zniszczenia jej, aby ratować Nowy Orlean. Doris zdradza wobec władz sekciarskie plany i hasła, które uznane są za szkodliwe dla interesów państwa i będą odpowiednio ukarane. Noel z dwoma towarzyszami wymyka się z rąk władzy i usiłuje przeszkodzić wysadzeniu tamy, a gdy mu się to nie udaje, popełnia samobójstwo. Tracąc życie, Noel odzyskuje Doris, która żałuje swej zdrady i ginie razem z mężem w nurtach Missisipi, zalewających ziemię sekciarzy.

Sympatja Kaisera stoi wyraźnie po ich stronie. Ponieważ trzy akty „Missisipi" to przedewszystkiem ścieranie się poglądów surowej sekty religijnej z poglądami współczesnego państwa, możnaby więc polemikę tę przenieść i do niniejszej recenzji. Nie jest to jednak ani potrzebne, ani pożyteczne. Doktrynerski umysł autora „Missisipi" pozwolił mu na stworzenie dowolnych zasad sekty, która, mimo ciągłych modłów i surowości obyczajów, nie jest, ściśle biorąc, organizacją chrześcijańską, bo kieruje się w swych poczynaniach nienawiścią wobec wszystkich, pozostających poza sektą. Inaczejby wyglądała sztuka Kaisera, gdyby w niej zastosowano prawdziwie chrześcijańskie zasady miłości i przebaczenia. Kaiserowska potrzeba niszczenia przypomina raczej Stary Testament i w tem bodaj tkwi sedno dramatu nad brzegami „Missisipi".

Grano tę sztukę w miarę sił. Szczególnie dużo wykazał ich p. Tański, jako Noel. P. Szczęsna nie mogła głosowo podołać roli Doris w momentach szczególnie wysokiego napięcia dramatycznego. Bardzo dobrze wywiązał się ze swego zadania p. Grudniewski, jako komisarz rządowy.

Inscenizacja przy skromnych środkach dostatecznie pomysłowa.

K. Ć-rk.

× **KOSZTY UTRZYMANIA.** Komisaja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu obliczyła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbr. zmniejszyły się w ub. miesiącu w stosunku do stycznia rb. o 0.52%.

Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej

w powiecie Będzińskim.

Zarząd Okręgowy P. M. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem w r. 1932 składał się z 14 członków, a mianowicie prezes Frycz, viceprezes Krupiński, skarbnik Rypp. sekretarz Stratilato, zastępca sekretarza i skarbnika Samborski, oraz pp. Brodnicki, Cieśliński, Hyliński, Morgulec, Miarek, Korzeniowski, Piotrowski, Regulski i Smoleński.

Jak w latach ubiegłych, tak i w r. 1932 działalność Polskiej Macierzy Szkolnej na terenie pow. Będzińskiego przejawiała się głównie w dwuch kierunkach: 1) w dziale bibljotekarstwa przez prowadzenie w powiecie 19 bibljotek publicznych, 2) w dziale oświaty pozaszkolnej przez prowadzenie przez poszczególne Koła Macierzy II czytelń o charakterze „świetlicowym“, oraz przez prowadzenie przez Zarząd Okręgowy objazdowej akcji odczytowej na terenie całego powiatu.

Na terenie pow. Będzińskiego prowadzi P. M. S. 19 bibljotek o ogólnej ilości 41048 tomów, z bibljotek tych korzystało w ciągu roku 3021 czytelników, którzy ogółem wypożyczyli 106749 książek. W porównaniu do lat ubiegłych, liczba czytelników jest mniej więcej ta sama i wykazuje tylko słabe wahania, wzrasta natomiast stale liczba wypożyczonych książek. Z ramienia Zarządu Okręgowego nad bibljotekami i ich działalnością czuwa instruktorka Zarządu Okręgowego p. Krystyna Konecka, która stale objeżdża wszystkie rozrzucone po powiecie bibljoteki. W roku ubiegłym tylko bibljoteki w Maczkach 634 tomy (i w Sosnowcu Nr. 1 przy ul. prez. Mościckiego (4948 tomy) nie były jeszcze należycie prowadzone i uporządkowane. Po za temi dwoma bibljotekami, wszystkie inne zostały już zreorganizowane i mogą służyć za nowoczesny wzór, jak należy prowadzić bibljoteki pod względem porządku iorganizacji.

W dziale oświaty pozaszkolnej, prowadzi P.M.S. na terenie powiatu 11 czytelń-świetlic w następujących miejscowościach: w Dąbrowie Górniczej, Józefowie, Gołonogu, Zagórzu, Ostrężu, Niwce, Dańdówce, Jęzorze, Klimontowie, na kol. „Feliks“ w Niemcach, Wojkowicach Komornych. Ogólna liczba czytelników w weiągu roku 1932 wyniosła 48942, gdy w r. 1931 było tylko 44972 czytelników, a w roku 1930 — 38149.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, Zarząd okręgowy w ścisłem porozumieniu z wojewódzkim wydz. oświaty pozaszkolnej przy P. M. S. w Kielcach, prowadził akcję odczytową na terenie powiatu Będzińskiego, przyczem wykłady oświatowe objęły 40 miejscowości w powiecie.

Wobec tego, że w większych miejscowościach, jak: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Zagórze, Gołonóg, Czeladź i Grodziec wykładów odbywa się więcej, t.j. tyle ile szkół powszechnych jest w danej miejscowości, ilość punktów objętych akcją odczytową wzrasta do 60.

W roku sprawozdawczym wygłoszono 191 wykładów (z różnych powodów nie odbyło się 32) na następujące tematy: O wodach i morskich dziwach (11). O Ziemi Świętej (45), Polacy na szlakach świata (43), Polacy w Ameryce (6), Raj bolszewicki (35), Jak podróżują ludzie po świecie (51). Każdy wykład ilustrowany był przezroczami i nad program wyświetlano filmy: o zabarwieniu naukowem, oraz komedje i bajki.

Frekwencja przedstawiała się następująco: słuchaczy ogółem było 16778, w tem dzieci ze szkół 151132 i dorosłych 1646. Przeciętnie na wykady przychodziło 87 osób. Największa ilość słuchaczy na wykładzie 339 najmniejsza 45.

Prelegentami w większości było nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu, któremu za bezinteresowną pomoc składa zarząd na tem miejściu serdeczne podziękowanie.

Równocześnie zarząd P.M.S. podkreśla pełny przychylności stosunek do tej akcji odczytowej Inspektoratu szkolnego w Sosnowcu, który zawsze okazuje swą pomoc i często udziela cennych wskazówek.

W porównaniu z rokiem 1931, w roku ubiegłym (1932) zwiększyła się liczba wygłoszonych odczytów (191 zamiast 162), spadła natomiast liczba słuchaczy, co tłomaczy się większą biedą: dla niejednego opłata nawet 10 groszy za odczyt jest już zbyt wielkim wydatkiem.

Z nadesłanych sprawozdań z każdej miejscowości i z każdego odbytego odczytu widać, że zaintresowanie słuchaczy było naogół bardzo duże. Na tą akcję odczytową prowadzoną na terenie całego powiatu w roku sprawozdawczym 1932 wydano ogółem zl. 2158,81. Część tych wydatków, a mianowicie zł. 1678.94 pokryły drobne dziesięciogroszowe opłaty od wstępu na wykład. Resztę, t.j. zł. 479.97 musiano dołożyć z funduszów zarządu okręgowego, a więc z funduszów przez wszystkie koła Zagłębia na ten cel wpłacanych. Na tem kończy się działalność oświatowa P.M.S. w pow. Będzińskim.

Poza tą działalnością ściśle oświatową zarząd okręgowy z natury rzeczy musiał poświęcić sporo czasu na działalność administracyjną i finansową. Na cele P.M.S. zebrano w całym powiecie w ciągu 1932 r. zł. 4563.61 niezależnie od tego na „Dar Narodowy“ 3 Maja zebrano zł. 9972.10. Te fundusze wpływające ze składek i z różnych ofiar całego społeczeństwa pozwoliły na prowadzenie pracy oświatowej w dotychczasowym jej zakresie, jakkolwiek w porównaniu do roku 1931 wpływy zmalały blisko o 10 proc.

Na terenie będzińskiego okręgu P.M.S. znajduje się 15 kół o ogólnej ilości 1326 członków. Najwięcej członków liczy koło w Niwce (192), najmniej w Łagiszy (9).



Zwierzyna w porze zimowej.

P. M. S. W NIWCE.

Działalność w r. 1932.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Niwce od szeregu lat stale wykazuje wzrastającą energję rozwoju. Jeżeli dla porównania weźmiemy okres z przed 10 lat, więc rok 1923, to widzimy w Niwce tylko jedną bibljotekę, mającą 1197 książek i 184 czytelników, przyczem członków Koła P. M. S. było wtedy 55.

Po upływie 10 lat to samo Koło P. M. S. liczy już 192 członków i kieruje trzema własnemi bibljotekami i czytelnikami w Niwce, Dańdówce i Jęzorze. Bilbjoteki mają 6184 książek i 1259 czytelników, którym w 1932 r. wypożyczono 33912 książek. Wartość książek wynosi około 33650 zł. Przy wymienionych bibljotekach są wzorowo urządzone czytelnie dzienników i czasopism, do których prenumeruje się 11 dzienników i 30 czasopism. Czytelnie odwiedziło w ciągu całego 1932 r. 28782 czytelników. t. j. około 97 dziennie.

Działalność zarządu Koła skierowana była głównie do rozwoju 3 czytelń i bibljoteki. W dniu 30 marca 1932 r. zwiedzili bibljotekę w Niwce przedstawiciele Zrzeszenia oświatowców Zagłębia Dąbrowskiego i odbyli tutaj konferencję w sprawach czytelnictwa na terenie Zagłębia Dąbr. W kwietniu 1932 r. w bibljotece w Niwce odbył się zjazd bibljotekarzy Zagłębia Dąbr., na którym wygłoszono kilka referatów o stanie czytelnictwa, sposobach prowadzenia bibljotek i t. d. Dnia 3 maja dorocznym zwyczajem urządzono obchód uroczysty i zawody sportowe. We wrześniu 1932 r. zreorganizowano Koło Młodzieży P. M. S. w Dańdówce na Ognisko młodzieży P. M. S. w myśl statutu zarządu głównego. Wymienione Ognisko młodzieży P. M. S. rozwija się pomyślnie, pracując w kierunku oświatowym, kulturalnym, społecznym i sportowym.

Ogólna suma dochodów Koła w 1932 r. wynosi 10450 zł. Ogólna suma wydatków — 7700 zł. Działalność Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Niwce jak dawniej i w dalszym ciągu opiera się na bardzo wydatnej pomocy ze strony Towarzystwa Sosnowieckiego, które oprócz stałych zapomóg pieniężnych (200 zł. miesięcznie) udziela bezpłatnie lokali, światła i opału.

Skład zarządu Koła P. M. S. w Niwce stanowią: pp. prezes — inż. B. Krupiński, wice-prezesi: inż. J. Urban, inż. K. Doborzyński, ks. dziekan Fr. Gola, sekretarz — J. Wnukówna. skarbnik — P. Fusiarski, członkowie: K. Hermanowski, Cz. Grajnert, H. Krupińska, dr. H. Krupiński, inż. St. Maliszewski, inż. J. Witamborski, inż. M. Eysmontt, P. Kozak, Wł. Paszkiewiczówna, Br. Pindorówna, J. Piłat, E. Rajchel i Br. Wolf. Komisja rewizyjna: Wł. Stratilato, inż. J. iWnter i J. Wojniak.

Podkreślić należy bardzo owocną, żmudną, bezinteresowną pracę w bibljotekach i czytelniach pani Br. Pindorówny w Dańdówce i pani Wł. Paszkiewiczówny w Jęzorze, oraz J. Wnukówny w Niwce.

SANACJA W CZELADZI

wykluczyła z BB. komisarza Piwowara.

W sprawie głośnego zatargu sanacji czeladzkiej z kom. Piwowarem zaszedł nowy i wprost nieoczekiwany zwrot.

Nieporozumienia po usilnej pracy i wysiłkach menerów partyjnych zostały częściowo wyrównane i złagodzone tak, że sprawa znalazła się na najlepszej drodze ku likwidacji. Rada powiatowa B. B. spełniła swą rolę, a do załatwienia pozostało tylko uglaskanie miejscowych „figur“, które swego czasu tak ostro zaatakowały komisarza. W tym celu w ub. niedzielę zwołano członków rady BB. w Czeladzi, którym zakomunikowano o pokojowem rozstrzygnięciu wojny sanacyjno - komisarskiej.

Posiedzenie to jednak miało przebieg b. burzliwy, a o zapatrywaniu zwolenników sanacji na działalność swych przywódców najlepiej świadczą zgłoszone wnioski. Związek legjonistów postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności wiceprezesowi BB. p. I. Frąckiewiczowi, drugi członek w zgłoszonym wniosku natomiast domagał się wyrażenia votum nieufności wszystkim członkom rady przybocznej. Tym ostatnim nie szczędzono zresztą ostrych wymówek i zarzutów, twierdząc, że sromotnie stchórzyli, mimo iż w gospodarce jest b. dużo błędów, o których wie całe miasto.

Zgłoszone wnioski wywołały b. gorącą dyskusję, w wyniku której zostały wycofane, zebrani postanowili natomiast wykluczyć z partji kom. Piwowara, oraz stosować względem niego bojkot. Zawieszeni przez władze partyjne radni-opozycjoniści postanowili brać udział w posiedzeniach rady, która wobec takiego załatwienia sprawy zostanie napewno zwołana w najbliższych dniach.

Czterogodzinny strajk

W HUCIE KATARZYNA.

60 robotników, zatrudnionych przy wielkim piecu w hucie Katarzyna w Sosnowcu porzuciło onegdaj o godz. 2 w południe pracę, naskutek niewypłacenia im zaległych zarobków.

Po otrzymaniu zapewnienia od przedstawiciela dyrekcji, że zaległości zostaną wypłacone do dnia 10 bm., tj. do jutra, robotnicy przerwali strajk i o godz. 6 wieczorem przystąpili do pracy.

Nowe ulgi kolejowe

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Z dniem 1 kwietnia br. Min. komunikacji przyznało młodzieży szkolnej szereg dalszych ulg tak przy przejazdach indywidualnych jak i grupowych.

Ulgi te uprzystępnią młodzieży szkolnej podróże koleją bądź to do miejsc stałego zamieszkania, bądź w celach krajoznawczych, turystycznych, sportowych itp.

Od 1 kwietnia począwszy, zaświadczenia wydawane przez władze szkolne, uprawniające do 50% zniżki kolejowej pozwolą na dokonywanie nieograniczonej ilości przejazdów w dowolnych kierunkach w okresie czasu, na który opiewa zaświadczenie. Dotychczas zaświadczenie takie uprawniało do jednorazowego przejazdu pomiędzy wymienionemi w zaświadczeniu stacjami. Zaświadczenia takie zakłady naukowe wydawać będą mogły nietylko w okresie świąt i wakacyj, lecz przez cały rok wg. uznania władz szkolnych bez względu na cel podróży.

Wreszcie dla zbiorowych wycieczek szkolnych przyznana została 75% zniżka, która stosowana będzie do końca 1934, przyczem wymagane do uzyskania tej ulgi dotychczasowe minimum 10 osób, zmniejszone zostało do 8.

× **APLIKANCI SĄDOWI.** Min. spraw wewnętrznych uregulowało kwestję delegowania aplikantów sądowych do urzędów administracji ogólnej. Wojewodowie mają się porozumiewać z prezesami właściwych sądów okręgowych co do sposobu delegowania aplikantów sądowych do urzędów administracji i co do wszystkich szczegółów, związanych z zatrudnieniem aplikantów w zakresie orzecznictwa karno - administracyjnego. Okres delegacji aplikantów sądowych do urzędów administracji ogólnej wynosić będzie 3 miesiące. Bezzwłocznie po ukończeniu przez aplikanta pracy w danym urzędzie kierownicy urzędów sporządzą sprawozdanie z postępów, zdolności i sprawowania się aplikanta w okresie, gdy był zatrudniony w danym urzędzie.

× **ZEBRANIE WŁAŚCICIELI DOMÓW.** W dniu 5 bm. przed południem w gmachu Magistratu m. Dąbrowy Górniczej w sali Rady miejskiej odbyło się walne zebranie Związku dąbrowskich właścicieli domów i placów przy udziale przedstawicieli stowarzyszeń właścicieli nieruchomości Sosnowca i Będzina. Na zebraniu było około 500 osób. Zebranym przewodniczył p. inż. A. Nowicki. Sprawę obciążeń nieruchomości i dochodu z nich referował p. St. J. Krzywański. Sekretarzował p. S. Gonera. W dyskusji brali udział pp.: Gelbart i Rubinlicht z Będzina, K. Wrzosek z Sosnowca i inni. Zebrani uchwalili odnieść się do władz w Warszawie w sprawie uzyskania trzyletniego moratorjum i wprowadzenia dla właścicieli nieruchomości komitetów rozjemczych dla spraw dłużnych, jak to już uzyskało rolnictwo. Na delegatów wybrano pp. A. Nowickiego i St. J. Krzymański.

× **OSTROŻNIE Z SREBRNEMI 10-ZŁOTÓWKAMI.** Do władz śledczych na Śląsku doszły wiadomości, że na Śląsku grasuje trzech osobników, puszczających w obieg fałszywe 10-złotowe monety srebrne. Ustalono rysopis tych osobników i dziś śledzi za nimi policja. Pierwszy z nich jest wzrostu średniego, gładko ogolony. Ubrany był w płaszcz i kapelusz koloru jasnobronzowego. Mówi po niemiecku. Drugi wzrostu niskiego. Ubrany był w jesienny płaszcz kowerkotowy. Czapka taka sama. Mówi poprawnie po polsku. Wreszcie trzeci osobnik, lat 24, wzrost 165 cm., twarz owalna, gładko golona. Ktokolwiek natknie się na owych osobników, niech spowoduje ich zatrzymanie i doprowadzenie do najbliższego komisarjatu, względnie na posterunek policji. Należy także zachować ostrożność w przyjmowaniu srebrnych monet dziesięciozłotowych.

Poranek pieśni
NA UBRANIE DLA BIEDNYCH.

Niedawno odbył się w gimn. im. E. Plater szkolny poranek pieśni, z którego dochód przeznaczono na zakup materjałów na ubrania dla biednych dzieci. Pozostawił on uczestnikom bardzo miłe wspomnienie. Wszyscy słuchali z zajęciem, reagowali żywo na muzykę, zadowolenie wyrażali gorącemi oklaskami.

Z przyjemnością słuchano mocnych głosów chóru kolejowego pod batutą p. prof. Powiadowskiego. Wielkie uznanie zdobyła gra pp. Gerardów. Wyczuwa się w tej muzyce coś więcej niż amatorstwo, wyczuwa się zdolność, nawet artyzm. Gorący poklask uzyskał p. Baweł, śpiewając znane, ale tak ładne i kochane pieśni Moniuszki i Niewiadomskiego. Akompanjowała p. Ewa Horbaczewska. Musimy tu podkreślić wysoki poziom jej gry. P. E. Horbaczewska ma wyczucie żywe, barwne i subtelne tego, co gra. Przytem gra jasno i dobitnie, przez co narzuca melodję śpiewakowi, co tworzy harmonijną całość. Poranek należy uważać za bardzo udany.

× **„PANI DOMU" Nr. 3** pismo miesięczne ilustrowane, organ Związku Pań Domu i Instytutu gospodarstwa domowego, w numerze marcowym omawia kilka tematów z dziedziny zainteresowań każdej gospodyni, dając całość niezwykle ciekawą. Sławny teoretyk i znakomity praktyk zarazem dr. Tarnawski z Kosowa pisze o przekarmianiu, jego skutkach i o zwalczaniu łakomstwa. A. Czernihowska w art. „Kryzys a my" ujmuje głęboko sprawę możliwości kobiet w dążeniach do przetrwania a nawet opanowania przesilenia gospodarczego w kraju. Dr. Wasilkowska-Krukowska ze Lwowa rozpoczyna w numerze marcowym niezwykle ciekawy i pożyteczny artykuł o zastosowaniu elektryczności w gospodarstwie domowem. Z. Czerny-Biernatowa mówi o znaczeniu i organizacji wystawy gospodarczej w szkole gospodarstwa domowego. „Czemu żółkną liście roślin pokojowych?" — tłumaczy W. Dobrzańska. Jadłospisy i przepisy kulinarne na marzec są niecierpliwie oczekiwane przez każdą panią domu. Instytut gospodarstwa domowego podaje sprawozdanie ze swej działalności w 1932 roku, a Związek Pań Domu — program zjazdu delegatek oddziałów z całego kraju. Kronika poszczególnych oddziałów. Cena numeru zł. 1.10. Adres Redakcji i Admin. Warszawa, ul. Nowy Świat 9.

× **NA CHLEB.** Stefcia Słaboszówna i Ewelinka Lechówna zechcą się zgłosić do administracji „Kurjera Zachodniego" po odbiór datków (po 5 zł.) złożonych dla nich na chleb przez ks. J. K.

× **NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.** Klara Buzek z Sosnowca służyła swego czasu u Lisny Zaks w Katowicach, 84-letniej staruszki. Dała ona 15 października ub. r. swej służącej 51 zł., by wpłaciła je w urzędzie skarbowym w Katowicach. Służąca wzięła pieniądze i przepadła bez śladu. Schwytano ją i onegdaj odpowiadała przed sądem, który ją skazał na tydzień aresztu.

× **AMATORZY WÓDEK.** Jak wspomnieliśmy we wczorajszym numerze, nieznani sprawcy wybili wieczorem szybę w oknie wystawowem restauracji Cuglewskiego w Sosnowcu (Piłsudskiego), skąd skradli kilka butelek wódki. Amatorzy alkoholu, nim zdążyli napocząć chociaż jedną butelkę, zostali przez policję zatrzymani, a skradzioną wódkę od nich odebrano. Amatorami wódki okazali się mieszkańcy Sosnowca: Zygmunt Kopka, Antoni Noszczyk i Cz. Kubik. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

× **POŻAR.** W nocy z ub. wtorku na środę wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w komórce Jana Pietrasa, należącej do posesji mieszczącej się przy ul. Łukasiewicza 12 w Sosnowcu. Ogień rozprzestrzeniał się bardzo szybko i strawił 12 komórek oraz znajdujący się w sąsiedztwie parterowy drewniany domek braci Klein. Straty, wynikłe wskutek pożaru, wynoszą 13 tysięcy zł.

× **ARESZTOWANIA.** Policja aresztowała 26-letniego Henryka Szymanka, zamieszkałego na kolonji Piaski, oskarżonego o dopuszczanie się niemoralnych czynów z dwiema nieletniemi dziewczynkami. Zwyrodniałego młodzieńca przekazano władzom sądowym.

Aresztowano również Marję Markowską z Sosnowca (1 Maja 7), oskarżoną o sutenerstwo. Przekazano ją władzom sądowym.

Zabójca własnej żony
sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

W niedzielnym numerze opisaliśmy szczegółowo krwawą tragedję, jaka rozegrała się w spokojnej wiosce Błędów, gm. Łosień, powiatu Będzińskiego. Na tle panujących niesnasek między młodem małżeństwem Słotami, mieszkańcami Lasek, gm. Bolesław, pow. Olkuskiego, w następstwie których młoda małżonka Słoty, Juljanna, odeszła od męża i zamieszkała u swej matki, Rudowej w Błędowie, Stanisław Słota przyszedł w piątek ubiegłego tygodnia do teściowej i po sprzeczce, wyjął błyskawicznie rewolwer, strzelając na oślep do obu kobiet. Jedna z kul trafiła Słotową w piersi, kładąc ją na miejscu trupem, druga kula trafiła Rudową w głowę, raniąc ją lekko. Po dokonanem morderstwie, Słota zbiegł w okoliczne lasy na terenie gminy Bolesław, ukrywając się starannie. Miejscowa policja tropiąc ustawicznie ukrywającego się mordercę miała go w najbliższych dniach ująć. Słota jednak widząc, że się nie ukryje, wolał **sam sobie wymierzyć sprawiedliwość.**

Oto onegdaj dostawszy się do wsi Małobądz, gm. Bolesław, wszedł do mieszkania Aleksandra Warwasa w czasie nieobecności domowników i pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, system „Nagan".

Przed śmiercią samobójca zdjął z nóg trzewiki, ustawił na stoliku ołtarzyk z krzyżem w pośrodku, książeczkę do nabożeństwa i kilka kartek wyrwanych z notesu, na których skreślił pożegnanie do rodziny.

Rozebrawszy się, Słota położył się w łóżku, zapalił papierosa i przyłożył rewolwer do skroni. Huknął strzał i kula położyła kres życiu sprawcy rodzinnej tragedji.

Słota poniósł śmierć na miejscu.

NIE „NUMERATOR"
a „manipulowanie" druczkami.

W ub. niedzielę poruszyliśmy trzeci raz sprawę nadużyć ujawnionych w biurze meldunkowym Magistratu Będzina, zaznaczając, że pomimo tego, iż sprawa ta przedostała się do wiadomości publicznej, władze komisaryczne nie uznają za stosowne udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Tylko w „Expresie" ukazała się inspirowana wiadomość o winie... numeratora. Wczoraj ukazał się drugi „komunikat" na łamach „Expresu Zagłębia" treści następującej:

ECHA NADUŻYĆ W MAGISTRACIE BĘDZIŃSKIM.

W związku z nadużyciami, jakie zostały popełnione w magistracie będzińskim o których swego czasu pisaliśmy, dowiadujemy się, że polegały one na przeprowadzeniu manipulacji z druczkami opłat. Poza tem śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że nadużyć tych dopuszczał się urzędnik, którego zredukowano jeszcze w jesieni roku ubiegłego. Sprawę przeciwko temu urzędnikowi skierowano do prokuratora.

Jak widać styl w „komunikacie" zachowano urzędowy: — **nadużycia polegały na przeprowadzeniu manipulacji"...** To brzmi bardzo ładnie i łagodnie. Tylko nie powiedziane, jakiego to rodzaju były manipulacje. Ostatecznie każdy pracownik coś manipuluje, a nie popełnia nadużyć. Ba, nawet pewna kategorja urzędniczek nazywa się „manipulantkami".

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że nadużyć dokonał urzędnik **„zredukowany jeszcze w jesieni roku ubiegłego".** W jesieni roku ubiegłego, a dopiero teraz się wykryło? Ładne porządki.

„Sprawę skierowano do prokuratora". — Czytamy wreszcie. Przeciwko komu?... Jak się „ten urzędnik" nazywa?

Na początku był winien numerator a teraz dowiadujemy się, że „**manipulował drukami" urzędnik zwolniony jesienią roku ubiegłego.**

Jeszcze kilka miesięcy, a dowiemy się jak to wogóle było. Władze komisaryczne uważają zapewne, że takie wyjaśnienie w „Expresie" jest wystarczające, a publiczność... cierpliwa.

ZAMIAST ŚNIEŻEK
apel do obywateli dobrego serca w Olkuskiem.

W ostatnim dniu gry śnieżkowej sędzia hipoteczny p. Żelawski z Olkusza rzucił we mnie śnieżką, owiniętą w pięciozłotówkę, przeznaczoną na ochronkę św. Marcina w Olkuszu.

Nie mogąc nikogo wezwać do dalszej walki, wskutek zakończenia gry śnieżkowej w „K. Z.", pozwalam sobie zaapelować do ogółu społeczeństwa w Olkuskiem o łaskawe składanie swych ofiar na ochronkę, próbując swą gorącą prośbę ubrać w następujące rymy:

Pan sędzia z hipoteki
Rzucił na dystans niedaleki
I trafił we mnie.
Panie sędzio kochany,
Jesteś z hojności wszystkim dobrze znany,
Lepiej jednak, żebyś trafił w jakiego rejenta,
A nie w biednego korespondenta!

Niestety, na ochronkę w Olkuszu złożyć mogę tylko 3 złote, zwracam się atoli o większe datki do: Państwa Noconiów, Kałkowskich, Słomskich, Kardaszewskich, Królikowskich, Gastowskich, Chodorowskich, Petrykowskich,
Do wszystkich, którym na -ski i -ów kończą się nazwiska,
A którym na biedę serduszko się ściska.

Apeluję dalej do Wielebnych Księży i Panów Lekarzy, Mecenasów, Dyrektorów, Referendarzy, Urzędników, Nauczycieli, Profesorów, Sędziów, Burmistrzów i panów Inspektorów, Inżynierów, Komisarzy, Policjerów, Emerytów, Wdowców, wszystkich Kawalerów, przedewszystkiem do p. Starosty powiatu, życząc, aby nie stracił królewskiego mandatu, zdobytego na balach i przy tej sposobności został królem również... w ofiarności, aby za jego przykładem poruszył się szaniec i każdy dał coś na ten piękny taniec, aby poruszył się powiat cały, aby dał duży i aby dał mały! Aby dali panowie wielcy przemysłowcy, nasi dyrektorowie, a także i obcy, aby dał p. Westen, znany z ofiarności i w ten sposób doznał... trochę spokojności; aby dał p. Szwarsztein niby z tej racji, że jego papiernia nie zna stagnacji. Aby dał każdy przemysł i cement-portlandy i uniknęły znów jakowejś grandy. Aby dał Wolbrom, Skała i Sułoszowa, Panie z Pilicy: Faryaszewska, Stachnikowa i inne panie z bezrobocia pilickiego, znane już szeroko z serduszka dobrego. Wszyscy na ochronkę św. Marcina przy szpitalu olkuskim, gdzie mała rodzina
Wyciąga rączęta
Glodna i zziębnięta.
Niech instytucja dobrze się rozwija, niech będzie zadowolona i pani Zofija, która, jak to państwo wiecie, jest znaną osobą w Olkuskim powiecie.

J. KONDEK.

Ofiary na ochronkę Tow. dobroczynności w Olkuszu przyjmuje (tylko bez rymów) prezeska T-wa p. Z. Okrajniowa w Olkuszu (Rynek). Ofiary będą ogłaszane w „K. Z.".

Zagłębie w karykaturze.



Rys. J. Badower.
Nie zastanawiać się trzeba zbyt długo,
By poznać, kto to... Jest to Almstaedt Hugo.

Porzucając zas rymy, aby tem rzetelniej przedstawić dziwy komisaryczych rządów w Sosnowcu, należy stwierdzić przedziwnie dopasowaną dwójkę rządców tego miasta: jeden jest Wicek komisarz, a drugi wicekomisarz. Kochają się też jak rodzeni bracia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. Radomski w Obrzychu pow. Szamotuły: Niestety nie będziemy mogli korzystać z kroniki Szamotuł i Wronek, gdyż tamtejsze drobiazgi nas tu mniej obchodzą, ważniejsze wiadomości zaś mamy przez Poznań, w Szamotułach zaś i Wronkach mamy tylko kilku prenumeratorów.

P. Władysław Rudawski w Lgocie, gm. Koziegłówki: Pańskie sprostowanie nie jest żadnem sprostowaniem i tego rodzaju wyjaśnienia, mocno naciągnięte i b. niepoważne nie są objęte „przepisami prasowemi". Zresztą... nazywając mieszkania nauczycieli „pałacami" wystawił Pan sobie świadectwo, które nam dostatecznie scharakteryzowało jego sylwetkę.



Nowoczesny strój dla straży pożarnej.

Kronika Zawiercia.

Przymusowe lądowanie SAMOLOTU.

Onegdaj o godz. 3 popoł. lądował z powodu mgły samolot Aeroklubu poznańskiego na polach pod lasem w pobliżu miejskiej elektrowni.

W samolocie znajdował się dwaj studenci uniwersytetu poznańskiego pp. Janusz Mościcki, pilot i Enfrozyn Kozłowski, obserwator.

Lądowanie nastąpiło bez wypadku.

× **ECHA PROFANACJI KAPLICZKI W MYSZKOWIE.** W związku z głośnem w całej Polsce sprofanowaniem kapliczki św. Jana w Myszkowie przez członków sekty bezbożników, w ub. niedzielę w kościele parafjalnym Myszkowa odbyło się nabożeństwo ekspjacyjne, w którem wzięły udział tamtejsze organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna oraz tłumy wiernych, kazanie wygłosił ks. wik. St. Paras, piętnując sprawców zniewagi krzyża i figury św. Jana. Po nabożeństwie wyruszyła z kościoła procesja do odległej o kilometr kapliczki, gdzie odbyło się poświęcenie. W procesji wzięło udział około 3000 osób.

× **POD ADRESEM URZĘDU POCZTOWEGO.** Liczni interesanci, korzystający z telefonu w tutejszym urzędzie pocztowym, skarżą się na budkę zwaną szumnie rozmównicą. Budka ta umieszczona w korytarzu, stale przepełnionym, nie nadaje się, aby prowadzić w niej rozmowy, zwłaszcza handlowe, zawierające tajemnicę fachową, gdyż wszystko słychać na korytarzu. Drugą bolączką, to brak ławek w poczekalni, to też oczekujący na rozmowę telefoniczną musi stać nieraz całemi godzinami. Przypuszczać należy, że urząd pocztowy postara się usunąć te bolączki ku zadowoleniu interesantów.

× **ŚMIERTELNE POBICIE.** 48-letni Franciszek Radosz, mieszkaniec wsi Zawada, gminy Żarki, został napadnięty w ub. wtorek na szosie między Juljanką a Janowem, na terenie powiatu Częstochowskiego przez niejakiego Podsiedlika i innych z Janowa i dotkliwie pobity. Przewieziony do domu Radosz, wskutek odniesionych obrażeń, wczoraj zmarł. Zabójcę aresztowano.

× **DROBNY POŻAR.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w budce z owocami Wasermana (Blamowska 4). Ogień został ugaszony w zarodku przez posterunkowych Nowaczyka i Ralusa.

MAŁŻEŃSTWO.

Zasiedli do obiadu. Zupa ma smak sody, ryba — mydła, a mięso — smoły.

— Dobry dziś obiad, najdroższy, nieprawdaż?

On porywa się z miejsca i wyrzuca pieczeń przez okno.

Ona przygląda się temu milcząco a potem wyrzuca za okno salaterkę z kompotem.

— Co to ma znaczyć? — pieni się on.

Ona uśmiecha się słodko:

— Myślałam, że chcesz zjeść obiad w ogrodzie.

OJCIEC.

Od godziny już pański synalek ciągle wrzeszczy. Dlaczego pan na to pozwala?

— Bo jak mu zakażę, to będzie wrzeszczał jeszcze głośniej.

„ZAKOPIANKA“

POCIĄG POPULARNO - TURYSTYCZNY POLSKIEGO TOURING KLUBU.

Polski Touring Klub w ścisłem porozumieniu się dyrekcją kolei państwowych urządza w dniu 11 bm. wielką wycieczkę do Zakopanego pociągiem popularnym dla narciarzy, bridżystów oraz wszystkich, którzy chociaż przez jeden dzień pragną nasycić płuca zdrowem powietrzem w zimowej stolicy Polski.

Przejazd w wygodnych wagonach pulmanowskich III kl. będzie nader urozmaicony. Orkiestra, bufet, stoliki do bridża itp. W Zakopanem przewidziane są wycieczki, program których ukaże się w osobnym komunikacie, pensjonaty od ok. zł. 6 do zł. 9 i wzwyż, zaś noclegi (zbiorowe) od ok. zł. 2 do zł. 3. Cena przejazdu do Zakopanego i zpowrotem ok. zł. 10.

Odjazd w dniu 11 bm. (sobota) z Katowic o godz. 14, zaś przyjazd do Zakopanego o godz. 19.30. Powrót z Zakopanego w dniu 12 bm. (niedziela) o godz. 17.25, zaś przyjazd do Katowic o godz. 23.06 tak, że uczestnicy wycieczki z sąsiednich miast uzyskają dalsze połączenia. Miejsca w pociągu numerowane.

Bilety wcześniej do nabycia w osobnej kasie biletowej w hali dworcowej w Katowicach, gdzie udziela się informacyj o pensjonatach i noclegach w Zakopanem. Z powodu ograniczonej ilości miejsc, bilety należy wcześniej zakupywać. Bliższych informacyj udziela: Polski Touring Klub (Katowice, ul. Stawowa 14, tel. 71).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawa zaległości podatkowych.

W Ministerstwie skarbu dobiegają końca prace związane z likwidacją zaległości podatkowych.

Czynniki decydujące w sposób jaknajbardziej kategoryczny przeciwstawiają się generalnej likwidacji zaległości podatkowych, uważając, że umorzenie zaległości podatkowych może mieć miejsce tylko wobec tych płatników podatkowych, którzy, nie prowadząc przedsiębiorstwa, są zupełnie zrujnowani. We wszelkich innych wypadkach Ministerstwo skarbu jest za zastosowaniem w szerokim zakresie indywidualnych ulg w zakresie prolongat i regulacji.

Ministerstwo skarbu proponuje, że w wypadku gdy płatnicy posiadać będą na składzie lub w warsztacie towary wartości 30-40 proc. zaległych podatków to te ostatnie będą też uregulowane w tej samej wysokości przyczem należność ta będzie mogła być zapłacona w ratach.

Płatnicy podatkowi będą musieli w tym wypadku zwrócić się ze specjalnemi prośbami do urzędów skarbowych. Pozostałym płatnikom, których wartość towaru na składzie przekracza 40 proc., zaległości podatkowe zostaną rozłożone na szereg lat.

Naogół za zaległości podatkowe uznane będą wszystkie podatki niezapłacone do dnia 1 stycznia br. i stan majątkowy płatników będzie czynnikiem decydującym przy rozkładaniu zaległości na raty. Zaległe podatki byłyby płatne w ratach kwartalnych w ciągu 2 do 5 lat.

Stan majątkowy i możliwości płatnicze poszczególnych płatników mają być przedmiotem badań ze strony specjalnych komisyj utworzonych przy Izbach skarbowych z udziałem przedstawicieli płatników podatkowych. Do komisyj tych mają być skierowane wszelkie prośby płatników odnośnie rozłożenia im zaległości podatkowych na raty. Warunkiem podstawowym rozłożenia zaległości na raty jest złożenie zobowiązania przez płatnika na piśmie, że podatki bieżące będzie uiszczał regularnie.

Żądania przedstawicieli komisyj dla spraw handlu przy Min. przem. i handlu idą znacznie dalej. Żądają oni spłacenia zaległości podatkowych w ciągu lat 10 po 2½ proc. tych zaległości kwartalnie.

W tym przedmiocie odbywają się ostatnio z udziałem przedstawicieli tej komisji konferencje na terenie Ministerstwa skarbu, które już w najbliższych dniach ma powziąć ostateczną decyzję w tej sprawie.

Kronika gospodarcza.

WZROST BEZROBOCIA O 963 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 4 bm., wynosiła ogółem 287.218 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 963 osoby. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 30.614 osób, wykazując wzrost o 234 osób w ciągu tygodnia; liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się o 651 osób i wynosiła 40.516 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 85.755 osób, t.j. o 155 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

UMOWA MIĘDZY P. L. L. „LOT“ A „CIDNA“. Z dniem 1 bm. weszła w życie umowa między Polskiemi Linjami Lotniczemi „Lot“ a Międzynarodowem Towarzystwem Żeglugi Powietrznej („Cidna“), na podstawie której „Lot“ przejął generalną reprezentację „Cidny“ na Polskę. Jak wiadomo Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej utrzymuje komunikację na linji Warszawa-Praga-Paryż. Organizacja techniczna komunikacji na tej linji pozostaje nadal w rękach „Cidny“.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Ogólny wzrost kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 = 100, wynosił w lutym rb. według danych G.U.S. — 72.9 wobec 72.6, w styczniu rb., wzrósł przeto o 0.3%. Przyczyną lekkiego wzrostu ogólnego wskaźnika był wzrost kosztów żywności z 56.3 na 57.4 (wskaźnik), t. j. o 2%. Natomiast wskaźniki innych artykułów bądź to obniżyły się, bądź też utrzymały się na niezmienionym poziomie. Wskaźniki w poszczególnych grupach przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra ze stycznia, druga z lutego rb.): alkohol, tytoń 102.1 — 102.1, opał, światło 123.8 — 119.5, komorne 1701 — 170.1, odzież, obuwie 68.3 — 65.4, inne 105.4 — 105.2.

LITEWSCY PRZEMYSŁOWCY W POLSCE W dniu 14 bm. przybędzie do Wilna grupa przemysłowców litewskich, która przeprowadzi z polskiemi sferami gospodarczemi rozmowy w sprawie importu towarów. Między innemi delegacja poruszyć ma sprawę handlu drzewem i spławu wodnego.

O TAŃSZE ABONAMENTOWE ROZMOWY MIĘDZYMIASTOWE. Organizacje gospodarcze stolicy wystąpią w najbliższych dniach do odpowiednich władz w sprawie wprowadzenia abonamentowych telefonicznych rozmów międzymiastowych w godzinach biurowych za zniżoną opłatą, tańszą o 30—40% od opłaty normalnej. Chodziłoby o to, aby na takich ulgowych warunkach można było otrzymywać codzienne połączenie w określonych relacjach i na określony czas (np. do 15 minut), przyczem za dłuższe rozmowy pobierane byłyby opłaty normalne. Zdaniem organizacyj gospodarczych termin połączenia może być o 10—20 minut przesunięty.

CENY GAZU BĘDĄ ZNIŻONE OD 1 KWIETNIA. Min. przemysłu i handlu w porozumieniu z Min. spraw wewnętrznych, przeprowadzi do dnia 1 kwietnia akcję obniżenia w całym kraju cen gazu oraz opłat, pobieranych przez gazownie za wypożyczanie gazomierzów abonentom.

ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO WE FRANCJI. W Lens odbył się pierwszy walny zjazd Związku kupców polskich. Przybyło 106 delegatów z 11 okręgów, reprezentujących około 700 kupców na ogólną ilość 2000 kupców Polaków we Francji. Zjazd wykazał dużą żywotność i pomyślny rozwój organizacji, która w obradach swych zamanifestowała, że chce przyczynić się do konsolidacji wewnętrznej emigracji polskiej we Francji.

SPADEK URODZAJÓW W POLSCE. Naskutek obniżenia się kultury rolniczej następuje powolny spadek urodzajów. Zbiór czterech głównych zbóż (pszenica, żyto, jęczmień i owies) wynosił w tysiącach kwintali w r. 1929 — 134.151; w r. 1930 — 130.100 w r. 1931 — 117.527, a w r. 1932 — 112.486. Przeciętny plon z 1 ha równał się w odpowiednich latach w kwintalach: 12,6 — 11,9 — 10,7 — 10,4, zaś zbiór w przeliczeniu na głowę ludności w kilogramach: 429 — 411 — 365 i 345. Niemniej jaskrawo zaznacza się ten stan rzeczy w zakresie ziemniaków, których zbiory wynosiły kolejno: 317.498 — 309.025, 309.884 i 299.745 tysięcy kwintali, plony z 1 ha: 120 — 116 — 114 i 110 kwintali, a zbiory w przeliczeniu na głowę ludności: 1016 — 975 — 963 i 919 kg.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 8 marca.

Dewizy: Gdańsk 174.40, Holandja 358.75 — 258.70, Londyn 31.13 — 31.15, Paryż 35.12, Szwajcarja 172.70, Sztokholm 164.30, Włoch 45.35.

Obroty mnie, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.75 — 8.70. Rubel złoty 4.84 — 4.90. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 210.75. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.75 — 210.00. Funt szterlingów (banknoty) w brotach prywatnych 31.30 — 31.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.50 — 43.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.75 — 57.50 — 56.88 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 105.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.00 — 54.50; 5 proc. konwersyjna 43.75 — 43.25; 6 proc. poż. dolarowa 57.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 105.25 — 105.00 (w proco.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 39.25.

Akcje: Bank Polski 78.00 — 77.25; warsz. Tow. fabr. cukru 17.50; Modrzejów 4.00 — 3.80 — 3.85; Starachowice 9.85.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standar 687 g-l 19.50 — 20.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 35.50 — 36.50. Pszenica jednolita 742 g-l 34.50 — 35.50 Pszenica zbierana 731 g-l 33.50—34.50. Owies jednolity 468 g-l 17.00 — 18.00. Owies zbierany 438 g-l 16.0 0— 16.50. Jęczmień na kaszę 16.50 — 17.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00 — 18.00. Groch polny z workiem 22.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 30.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 30—40% 55.00 — 60.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 50.00 — 55.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 33.00 — 35.00. Mąka żytnia sitk. II got. po 55% 25.00 — 27.00. Mąka żytnia razowa 95% 25.00 — 27.00. Otręby pszenne szale 12.00 — 12.50. Kuchy lniane 21.00 — 21.50. Kuchy słonecznikowe 42—4% 17.00 17.500.

Kronika Olkuska.

Pomoc bezrobotnym

Onegdaj odbyło się posiedzenie prezydjum pow. komitetu do spraw bezrobocia, na którem złożono sprawozdania informacyjne z działalności komitetu za ostatnie trzy miesiące. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych, korzystających z zasiłków w grudniu r. ub., styczniu i lutym rb., wynosiła 13 i pół tysiąca osób. W tym czasie wpłynęło do kasy komitetu w grudniu zł. 5.802.89, styczniu zł. 4.462,67 i lutym zł. 3.820. W tym okresie również wydano bezrobotnym bony wartościowe po 1 zł. na osobę z wyjątkiem Olkusza, gdzie w tej wartości zakupiono dla bezrobotnych żywność. Ponadto wydano w grudniu i styczniu po 2 kg. mąki na osobę, a w lutym po 5 kg. na osobę. Zwiększenie zasiłków w lutym spowodowane zostało z jednej strony większym przydziałem mąki z województwa, a z drugiej ściślejszem przekwalifikowaniem osób i skreśleniem z listy tych, którzy posiadają zamożniejsze rodziny. Komitet powiatowy zwrócił się z prośbą do Towarzystwa Sosnowieckiego o wydzierżawienie w Bolesławiu działków ziemi pod uprawę ziemniaków bezrobotnym, czyniąc jednocześnie starania o przyjęcie z pomocą przy obsadzeniu tych działek ziemniakami. Komitet wystąpił do komitetu wojewódzkiego o przydzielenie około 7000 kg. soli dla bezrobotnych w powiecie po cenie ulgowej.

× **ZJAZD SEKRETARZY GMINNYCH.** W niedzielę 12 bm. o godz. 11 w sali posiedzeń Rady miejskiej w Olkuszu odbędzie się zjazd wszystkich sekretarzy gmin pow. Olkuskiego. Na zjeździe m. in. inspektor samorządu gminnego p. Martyniak wygłosi referat o nowej ustawie samorządowej.

× **ZE STRAŻY W JERZMANOWICACH.** Pod przewodnictwem ks. proboszcza R. Adamskiego odbyło się walne zebranie członków straży ogniowej w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa. Po odczytaniu sprawozdania za ub. rok i przyjęciu budżetu na rok bieżący w wysokości zł. 388, wybrano zarząd straży, do którego weszli pp.: ks. Adamski — prezes, Piotr Derejski — zastępca, Józef Gzyl — sekretarz, Andrzej Nabagło — skarbnik, Jan Zawisz — naczelnik, Ludwik Kozera — zastępca, W. Stanecki — gospodarz. Komisja rewizyjna pp.: Józef Kurek, St. Zawisza i W. Gach.

× **NA BEZROBOTNYCH.** Niedzielna zbiórka na bezrobotnych przyniosła czystego zysku w Olkuszu zł. 75.66.

× **EGZAMIN DRUŻYNY RATOWNICZEJ PCK.** Onegdaj w lokalu PCK. w Olkuszu odbył się egzamin 12 kursistek z drużyny ratowniczej PCK. w obecności wojewódzkiego inspektora p. Meisnera z Kielc i p. starosty Gliszczyńskiego oraz członków zarządu PCK. Egzamin przeprowadzał dr. W. Gorczyca. Kursistki zdały egzamin z wynikiem b. dobrym i dobrym. Świadectwa będą rozdane w dniu 19 bm. Zarząd PCK. składa serdeczne podziękowanie pp. lekarzom dr. dr. Łapińskiemu, Lubienieckiemu i Ossowskiemu za udzielanie kursistkom fachowych wiadomości podczas praktyki szpitalnej, oraz pielęgniarce p. Wołkównie i felczerowi p. Woźniakowi za wskazówki i przeprowadzenie z kursistkami praktycznych zajęć.

× **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY W SKALE.** W dniu 12 bm. odbędzie się w Skale organizacyjne zebranie, na którem powołany zostanie do życia Związek podoficerów rezerwy. Początek zebrania o godz. 1 w południe.

Z CAŁEJ POLSKI

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ.

W niedzielę dnia 12 b.m. odbędzie się w Warszawie 56 zjazd naczelnej Rady harcerskiej. W zjeździe wezmą udział członkowie Rady z wyboru w liczbie 24 osób, przedstawiciele zarządów wszystkich oddziałów Związku Harcerstwa Polskiego, oraz delegaci ministerstw spraw wojskowych i oświaty. Na zjeździe przedyskutowane będzie sprawozdanie z działalności Z. H. P. w roku 1932, oraz omówiony zostanie program prac na rok bieżący, m. in. sprawy akcji letniej, konferencji międzynarodowej w Budapeszcie, wielkiego zlotu międzynarodowego „Jamboree" itd. Obradom przewodniczyć będzie prezes Z. H. P., woj. Grażyński. Zjazd Rady poprzedzi msza św. w kościele św. Aleksandra.

PIELGRZYMKA ANGIELSKA W POLSCE.

Pod osobistem przewodnictwem ks. biskupa Dobsona, sufragana diecezji liwerpolskiej, zapowiedziana jest na wrzesień b. r. pierwsza angielska pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość Narodzenia N. P. Marji. Po drodze pielgrzymka zwiedzi Gdynię, Gdańsk i Warszawę, a następnie po zwiedzeniu Krakowa i jego pamiątek zatrzyma się na krótki czas w Poznaniu i Gnieźnie. Ogółem pielgrzymka bawić będzie w Polsce przez dwa tygodnie.

SKAZANIE P. STUDNICKIEGO.

Onegdaj w Katowicach odbyła się apelacyjna rozprawa Studnickiego z Wilna, który w I instancji skazany został na 7 dni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata za obrazę śląskich władz administracyjnych. P. Studnicki podczas przesłuchania w drodze rewizycji świadka marsz. p. Wolnego w Katowicach wyraził się, że śląskie władze administracyjne wywierają nacisk na świadków i w takich warunkach niema mowy o wymierzeniu sprawiedliwości. Sąd I. instancji w Katowicach skazał p. Studnickiego na 7 dni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, a sąd dzisiejszy jako apelacyjny karę tę zatwierdził. Wobec tego, że p. Studnicki przegrał proces w tym czasie z woj. Grażyńskim w Warszawie, będzie musiał te 7 dni odsiedzieć, o ile nie zostanie ułaskawiony.

REWIZJE WŚRÓD LEKARZY ŁÓDZKICH.

Przed kilku dniami donoliliśmy o aresztowaniu znanego lekarza na terenie Łodzi dra Banasza pod zarzutem akcji komunistycznej. W związku z tem aresztowaniem przeprowadzono w Łodzi kilkanaście rewizyj zwłaszcza wśród lekarzy. Ze względu na tajemnicę śledztwa szczegóły i wyniki tych rewizyj nie mogą być narazie ujawnione.

SKAZANIE DYREKTORA KASY CHORYCH.

Sąd okr. w Warszawie na sesji wyjazdowej w Skierniewicach ropoznawał sprawę dyrektora miejscowej Kasy chorych Teodora Wolrata, oskarżonego o nadużycie. Dyr. Wolrat sam sobie wypłacił 2700 zł. za godziny nadliczbowe, które mu się nie należały. Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

WIELKA EKSPLOZJA W RABCE.

Onegdaj o godzinie 1 m. 15 w południe Rabka wstrząśnięta została silną detonacją. We wszystkich domach powypadały szyby. Mieszkańców Rabki ogarnął popłoch tem większy, że nie znano przyczyny wybuchu. Jak się okazało, przyczyną detonacji była eksplozja szybu, gdzie wiercone jest nowe źródło solankowe. Skutkiem eksplozji wieża wiertnicza runęła. Kilkanaście osób uległo cięższemu i lżejszemu poparzeniu. Po wybuchu — ze źródła wytrysnął ogromny słup wody. Na miejsce wypadku zjechały wszystkie okoliczne straże pożarne, pogotowie ratunkowe i władze bezpieczeństwa.



BOLIWJA CIĄGNIE NA WOJNĘ.
Ilustracja przedstawia nabożeństwo polowe dla żołnierzy boliwijskich, wyruszających na front, urządzone przed przed katedrą w La Paz, stolicy Boliwji, prowadzącej wojnę z sąsiednim Paragwajem.

Owady zjadające ołów.

NIESAMOWITĄ JEST SIŁA SZCZĘK MIKROSKOPIJNYCH CHRZĄSZCZY.

Przy budowie linij telegraficznych w krajach tropikalnych natrafiają inżynierowie na znaczne trudności i zmuszeni są prowadzić ciągłą walkę ze światem zwierzęcym. Ptaki, jak dzięcioły i papugi, dziurawią słupy, podtrzymujące druty elektryczne, mrówki i termity podgryzają je u podstawy, podczas gdy znacznej wielkości larwy chrząszczy toczą wnętrze drzewa. Prócz tego zdarza się często, że bawoły i słonie ocierają się o słupy, obalając je z łatwością.

Ażeby temu zapobiec, próbowano zastąpić słupy drewniane żelaznemi. Ze względu jednak na znaczne wydatki z tem związane, poniechano realizacji tego pomysłu. Zauważono również, że wilgoć, panująca w krajach gorących podczas kilku miesięcy, utlenia druty. Lada uderzenie wystarczy, aby się zerwały.

Zauważywszy powyższy fakt, inżynierowie wypowiedzieli zdecydowaną walkę szkodnikom. Wynaleźli następujący środek zaradczy: drut - przewodnik obwinęli w nasmołowane płótno, które zkolei zabezpieczyli pokryciem z ołowiu.

Zdawało się, że wiedza odniosła triumf. Przez pewien czas komunikacja telegraficzna i telefoniczna odbywała się normalnie pod równikiem. Niemal tak dobrze jak w Europie.

Wkrótce jednak stwierdzono, że prąd elektryczny nie działa. Nie umiano sobie wytłumaczyć zrazu tego zjawiska. Ponieważ zdarzyło się to w okresie deszczów i burz, sądzono przez długi czas, że elektryczność atmosferyczna jest właśnie przyczyną niedomagań linij telegraficznych. Pogląd ten jednakże trudno było wyjaśnić ściśle logicznie. Starano się więc znaleźć istotną przyczynę.

Jeden z inżynierów, poddając bliższemu badaniu druty telegraficzne, zauważył niespodzianie, że w warstwie ołowianej znajdowały się liczne dziurki o średnicy 1 do mm. Badając bliżej odkryte przez siebie zjawisko, spostrzegł w maleńkich otworkach chrząszczyki ,zwane „bostryches", których larwy właśnie były przyczyną zniszczenia przewodów.

Wykryte nieoczekiwanie przez inżyniera chrząszczyki należą do pokrewnej rodziny owadów, których tyle szkód sprawiają w umeblowaniu mieszkań. „Bostryches" są raczej zjadaczami drzewa niż ołowiu. Zadziwiający instynkt larw powyższych owadów sprawił, że przedziurawiwszy powłokę ołowianą, znalazły sobie w nasmołowanem płótnie dogodne miejsce dla dalszego życia i rozwoju.

Maleńkie te stworzonka, posiadające zaledwie kilka milimetrów długości, mogły przebić futerał ołowiany, gdyż uzbrojone są w potężne szczęki. W świecie przyrody nie należy to do rzadkości. Naprzykład siła szczęk termita do tego stopnia jest potężna, że w ciągu nocy owad ten potrafi przewiercić dębową nogę stołu, od dołu aż do góry. We wnętrzu najtwardszych drzew „buduje" on galerje o kilku metrach wysokości.

Przed 25 laty, zauważono również w Palestynie nader ciekawy fakt. Kopuła prawosławnego kościoła w Jerozolimie, znajdującego się opodal Góry Oliwnej, pokryta była złoconym ołowiem. Otóż cały metalowy strop podziurawiły larwy małego chrząszcza z gatunku owych „zjadaczy ołowiu". Należy jednak zaznaczyć, że szkodniki te nie odżywiają się ołowiem. Metal stanowi dla nich przeszkodę na drodze do wolności lub pożywienia, dlatego wiercą w nim prawdziwe galerje.

Jak potężną jest siła żywotna i jeszcze potężniejsze szczęki tych mikroskopijnych owadów, dowodzi także następujący, fantastyczny fakt. Po wojnie krymskiej przywieziono do Francji kilka pak niezużytych nabojów karabinowych. Otóż stwierdzono, że w niektórych pakach kule ołowiane podziurawione były otworami o średnicy 5 do 6 mm. Cóż się okazuje? Oto larwy owadów, żyjące w drewnianych deskach pak, chcąc wyjść na wolność, aby się przepoczwarczyć, skierowały się do wnętrza paki zamiast na zewnątrz i natrafiły na kule ołowiane. Przeszkodę tę pokonały, przewierciwszy się przez cały rząd nabojów aż do przeciwległej ściany paki, skąd dopiero wyszły na zewnątrz.

RZECZY CIEKAWE

DZIWNY PRZYPADEK.

W bibljotece „Lorentiana" we Florencji przechowywany jest niezwykle ciekawy rękopis Napoleona I z tych czasów, gdy przyszły cesarz Francuzów był jeszcze tylko skromnym porucznikiem artylerji. Rękopis ten zawiera wypracowanie geograficzne młodego porucznika „Bonapartego" i urywa się w połowie kartki słowami: „Sainte Helene, petite isle..." (święta Helena, mała wysepka...) Czy to przypadek, czy też złe przeczucie zmusiło przyszłego cesarza, który miał skończyć życie uwięziony na tej właśnie wyspie, do porzucenia pióra w tem miejscu? Prasa francuska przypomina istnienie pamiątki powyższej, z powodu mającej nareszcie nastąpić restauracji domu w Longwood, na wyspie św. Heleny, w którym zakończył życie Napoleona I. Już od 1858 r. dom ten z otaczającym go gruntem, jak również t. zw. Val Napoleon gdzie znajduje się pusty dziś grobowiec cesarza, stanowią własność rządu francuskiego, ale dziś dopiero można było pomyśleć o przywróceniu tych zakątków do stanu pierwotnego, a to głównie dzięki staraniom „Towarzystwa przyjaciół Świętej Heleny", założonego w 1930 r. przez generała Köchlin-Schwartza i kapitana Lachouque'a wielbicieli i badaczów epoki napoleońskiej.

22 DNI ŁEZ.

Lina Noro, wykonawczyni głównej roli w filmie Abla Gance'a „Mater Dolorosa", który ukazał się obecnie w wersji mówionej, opowiada o swojej pracy przy nakręcaniu: — Musiałam 22 dni z rzędu płakać. Gance jest bardzo miłym reżyserem, ale surowość jego jest bezgraniczna. Rola cierpiącej matki, której zabrano dziecko, wymaga odemnie płaczu. A Gance nigdy nie miał dosyć moich łez. Robił wszystko, co mógł, aby pogłębić mój smutek, aby mnie rozczulić, wzruszyć. Nie gardził żadnemi środkami. W końcu tak mnie zamęczył, że rozpłakałam się naprawdę. To wprawiło go w szalony zachwyt. Zawołał do swoich pomocników: — Hej, ruszajcie się, a żywo! Prędzej! Światła! Zaczynamy! Prędzej, bo gotowa się jeszcze uspokoić.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

90

Szarzyński zdjął z szyi białe rączki i zrobił takie oczy, że srebrzysty szczebiot umilkł jak uciął.

— Nie spodziewałem się wizyty pań — rzekł sucho. — Potem co zaszło między nami w Warszawie...

Zgrzyt odszedł dyskretnie nabok. Alina wzruszyła ramionami.

— Awantura o takie głupstwo! No, daj spokój! — otarła mu się pieszczotliwie o ramię. — Dziecko będzie grzeczne. Tylko każ przygotować jakieś przyzwoite pokoje.

Szarzyński opuścił ręce. Bezczelność tej dziewczyny przechodziła wszelkie pojęcie. Zaprotestował ponownie:

— Proszę pani, ja nie żartuję. Nie jestem już pani narzeczonym, tylko plenipotentem. Co pani rozkaże?

Wykrzywiła usta jak dziecko i rozpłakała się.

— Alu — wtrąciła pani Rajgowa, obejmując ją wpół — widzisz na co się narażasz! Chodź! Wracajmy do Warszawy.

Alina odsunęła matkę i podeszła do narzeczonego.

— Krzysiu — rzekła przez łzy — więc ty naprawdę przestałeś mnie kochać?

Pytanie to było tak niespodziewane i ton tak serdeczny, że Szarzyńskiemu zrobiło się nieprzyjemnie. Mignęła mu myśl, że może jednak ta dziewczyna nie była taka pusta, jak ją o to posądzał, i zawahał się.

Alina skorzystała wlot z tego załamania i zarzuciła mu znów ręce na szyję. Ale on zobaczywszy zbliska jej fałszywe oczy, odsunął si i rzekł, siląc się na spokój:

— Nie kocham pani, ale jesteśmy skwitowani, bo i pani mnie kocha. Darujmy sobie nawzajem i rozstańmy się bez urazy.

W ładnej twarzy dziewczyny zaszła zmiana taka raptowna, że aż przerażająca. Oczy obeschły w jednej chwili, niebieskie źrenice stały się prawie czarne i prawy policzek zaczął drgać nerwowo.

— Podły! — pisnęła przeraźliwie. — Jesteś podły, podły, podły! Taki sam jak twój ojciej. Taki sam jak twój ojciec! Taki sam oszu....

— Milcz! — syknął blady jak ściana Szarzyński, chwytając ją za rękę. — Milcz, bo jak Boga kocham....

— Puść, oszuście! — wyrzyknęła tak donośnie, że echo rozeszło się po polu. — O! O! O! wykręcił mi rękę. Mamo! — zaniosła się histerycznym płaczem. — Mamo! Mamo!

— Cicho zawołała stłumionym głosem pani Rajgowa, oglądając się na nadbiegającego wyrostka, którego gospodyni dodała im jako eskortę, a który przyszedł trochę wtyle. — Cicho! Ludzie usłyszą!

— Niech usłyszą — darła się Alina. — Niech usłyszą! Niech się przekonają! Niech zobaczą! O! O! O!

I padła na mokrą od rosy trawę, wijąc się w konwulsjach.

Zgrzyt nadbiegł przerażony i zdumiony. Szarzyński zwrócił się do niego z twarzą, wykrzywioną wściekłością.

— Widzisz — rzekł. — I co ja teraz pocznę?

— Nie trzeba jej było drażnić — odparł zdenerwowany kapitan. — Czy ona dostała konwulsyj?

— Nic. Zwykła histerja — rzekł Szarzyński. — Proszę pani niech pani uspokoi córkę. — Nachylił się do ucha pani Rajgowej. — Przecież to jest skandal!....

— Alu, dziecko drogie, uspokój się! — błagała bezsilnie matka.

Lecz Alina rzucała się na trawie jak ryba na piasku, jęcząc i krzycząc:

— Umieram! Och, umieram! Och! Och! Och!..

— O, rany! — mruknął wyrostek, drapiąc się po głowie. — Widać ma wielgom chorobę!

— Zaniesiemy panią do domu! — rzekł energicznie Zgrzyt, pochylając się nad leżącą. — Chodź, Krzysztof!

Ale dostał taki cios obcasem w nogę, że syknął i odskoczył.

Szarzyński zwrócił się do wyrostka.

— Wojtek, biegnij do domu i powiedz panu praktykantowi, żeby sprowadził auto z Zalesia!

Wojtek ruszył biegiem w stronę zabudowań, a Szarzyński pochylił się ponownie nad histeryzującą Aliną i ujął ją mocno za nogi w kostkach, dając znak Zgrzytowi, aby brał z drugiej strony.

D. c. n.

ZE SPORTU.

KOBIETA-SKOCZEK NARCIARSKI.

Bawiąca w tourne w Ameryce narciarka norweska, Johanna Kilstad, startowała w konkursie skoków narciarskich w Salt Lake Placid. Osiągnęła ona najdłuższym skokiem wspaniały dystans 60 mtr., uzyskując w ten sposób nieoficjalny rekord świata w skokach pań. Dodać należy, że wspomniany skok był ustalony. Na tych samych zawodach skoczek norweski, Ali Engen, uzyskał skok ustalony długości 85,5 mtr.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM W PIŁKARSTWIE.

W niektórych państwach istnieją zupełnie oficjalne giełdy graczy i kwitnie najzwyklejszy handel piłkarzami. Niedawno naprzykład jeden z czołowych klubów włoskich kupił sobie na dwa lata znanego piłkarza argentyńskiego Scopelliego. Klub woski zapłacił za tego gracza zawrotną sumę 100 tys. pesos. Tranzakcja ta wywołała w południowej Ameryce wielkie oburzenie Największe tranzakcje piłkarzami dokonywane są jednak w Anglji. Najkosztowniejszym piłkarzem jest Dawid Jack, za którego Arsenal zapłacił w październiku 1928 roku klubowi Bolton Wanderers aż 10 tys. 340 funtów. Suma ta wynosiła wówczas 465 tys. zł. Gallacher kupiony w maju 1930 roku przez Chelseę od Newcastle kosztował 10 tys. funtów. Za Aleca Jamesa Arsenal zapłacił w czerwcu 1929 roku 9 tys. funtów. Za Jacksona Chelsea dała we wrześniu 1930 roku klubowi Huddersfield 8.500 funtów. Do tej serji należy jeszcze doliczyć Hilla. Bradshawa, Devinea i Robsona, za których kluby Newcastle, Liverpool i Huddersfield zapłaciły „tylko“ 8 tys. funtów.



Oddbjörn Hagen, Norweg, uzyskał wśród 76 zawodników w Holmenkollen pierwszą nagrodę w biegu na 18 klm.



W ub. niedzielę o północy zebrały się przed ratuszem w Kiel, iluminowanym rzęsiście i ozdobionym hitlerowską swastyką, tysiączne tłumy, by zaznajomić się z rezultatem wyborów do Reichstagu.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

POTRZEBNA panienka znająca doskonale haft maszynowy. Wiadomość w Administracji. 1753

RUTYNOWANY energiczny korepetytor poszukuje lekcji. Specjalność: matematyka, fizyka, chemja, dyskusja. Egzaminy konkursowe wstępne politechniczne. Wieloletnia praktyka pedagogiczna. Sosnowiec. Targowa 9 m. 6. od 4 popoł. 1709

KUPNO i SPRZEDAZ

PIANINO zagraniczne, używane czarne sprzeda Kwiatkowska — Katowice. 3-go Maja 13. Telefon 27-20. 1758

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel“, Kraków, Grodzka 60, tel. 108-[illegible] 1734

MOTOCYKL w dobrym stanie kupię. Telefon — Sosnowiec 59. 1755

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią z wygodami. Zgłoszenia „K. Z.“ pod „Solidny“. 1742

POKÓJ umeblowany lub dwa z telefonem w śródmieściu do wynajęcia. Dzwonić do godz. 12 tel. 13-82. 1708

DO WYNAJĘCIA w centrum pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem lub bez. Telefon 793. 1736

2 POKOJE DUŻE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Legjonów 16. 1728

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

TYMCZASOWY dowód osobisty Michaliny Garczyńskiej zaginął. Wiadomość do Administracji. 1757

ROZNE

GABINET KOSMETYCZNY oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

Biały Tydzień jest najtańszy w „Magazynie Bławatnym M. KĘPIŃSKI, Będzin, Kołłątaja 36. 1162

NASIONA wczesne inspektowe nadeszły Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA i S-ka. Będzin, Kołłątaja 1. 917

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej „Galmet“, Sosnowiec, Przejazd 5 Tel. 5-46. 1479

SZYKOWNY kapelusik damski za naprawdę niską cenę dobierze sobie Pani w Magazynie Mód — „WIKTORJA“ Sosnowiec, 3-go Maja 23. 1745

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzusu. Sosnowiec, koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1690

PRZYJMĘ 3-ch panów na obiady smaczne, zdrowe, tanie. Sosnowiec, Sobieskiego 8, I p. 1714

DYPLOMOWANY masażysta Bugajski z Krynicy powrócił. — Łaskawe zgłoszenia w sklepie W. P. Kucharskiego. 1726

MASAŻYSTKA dyplomowana Bugajska powróciła z Krynicy. Łaskawe zgłoszenia w sklepie galanteryjnym W.P. Kucharskiego. 1727



OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska, Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.